

IX Wojewódzki Zjazd ZSMW uchwalił program działania i wybrał nowe władze

W samym sercu wsi

W sobotę obradował w Krakowie IX WOJEWÓDZKI ZJAZD ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNEJ MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ. Była to okazja nie tylko do uroczystego podsumowania 2-letniego dorobku krakowskiego Związku, ale również — prezentacji najlepszych zespołów artystycznych. Bo w rzeszy samej Zjazdu ów przypominał wielki, odświętny, młodzieżowy festyn, pełną barw, muzyki, pieśni i serdeczności dyskusję nad problemami dla młodego pokolenia wsi najważniejszymi. Zabawę połączono tedy z konkretną radą, teoretyczną myślą dotyczącą sfery działalności kulturalnej — z praktycznym przedstawieniem najlepszych zespołów artystycznych Związku.

Zainaugurowała zjazd obrady pieśń o tyle tradycyjna co symboliczna: „Hej, ode wsi do miasta, hej, gościnnie prowadzi”. Temat zwycięstwa awansu wsi, wyrównywania jej poziomu intelektualnego i kulturalnego z miastem często bowiem pojawia się w głosach padających ze zjazdowej trybuny. A po tem odezwała się muzyka kilku kapel, na salę wprowadzono związkowy sztandar, serdecznie i gorąco

W powitalnej części nie zabrakło, oczywiście poza pieśnią i muzyką, upominków dla gości w postaci koszyków z płodami ziemi, tradycyjnego bochna chleba, kołaczy i... serca. Najlepszych działaczy związkowych, zasłużonych członków ZSMW uhonorowano również w tej części odznaczeniami państwowymi oraz młodzieżowymi. Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał M. Król z tarnowskiej organizacji ZSMW, srebrne Odznaki za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej przyznano 10 działaczom; złotą Odznakę im. Jagki Krasińskiego, najwyższe i zaszczytne wyróżnienie młodzieżowe przypadło K. Reimanowi, dyrektorowi LO

Witano gości, a wśród nich: członków Egzekutywy KW PZPR z I sekretarzem KW i przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej Józefem Klasą, członków Prezydium WK ZSL z Władysławem Cabajem, sekretarza ZG ZSMW Bogdaną Szarletę, przewodniczącą RW PSZMP Tadeuszem Prokopiukiem, oraz przewodniczącą pozostałych organizacji młodzieżowych, przedstawicielką kierownictwa administra-

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Około 3 miliony uczestników zimowych ferii



WARSZAWA (PAP) Według wstępnych obliczeń ok. 3 mln dzieci i młodzieży wzięło udział w różnorodnych imprezach wypoczynkowych organizowanych w czasie zimowych ferii 1973/74. 16-dniowa, a więc jak nigdy przedtem długa przerwa w zajęciach szkolnych wykorzystano przede wszystkim dla zapewnienia dzieciom i młodzieży właściwej opieki wychowawczej oraz dla zorganizowania różnorodnych form racjonalnego, zimowego wypoczynku. Brakowało jedynie śniegu aby ambitne cele programowe i wychowawcze, jakie postawili przed sobą organizatorzy zimowych ferii, zostały w pełni zrealizowane. Mimo to atrakcji nie brakowało. Postarali się o to: ka-

Halina Gugałowa
redaktorem naczelnym
„Dziennika Polskiego”



W ubiegłą sobotę I zastępca prezesa Zarządu Głównego RSW „Prasa — Książka — Ruch” Wiesław Bek wręczył w redakcji „Dziennika Polskiego” nominację na stanowisko redaktora naczelnego — redaktor HALINA GUGAŁOWA. W uroczystym akcie uczestniczyli obok zespołu „Dziennika” — zastępca kierownika Wydziału Propagandy, Prasy i Wydawnictw KC PZPR Zdzisław Andrzejewicz, II sekretarz KW PZPR Andrzej Czyż, który w serdecznych słowach podziękował w imieniu instancji partyjnej b. redaktorowi naczelnemu Marianowi Kaniewskiemu, od niedawna dyrektorowi krakowskiej rozgłośni Polskiego Radia, oraz złożył zespołowi i nowemu kierownikowi pisma życzenia dalszych sukcesów w pracy dziennikarskiej.

Halina Gugałowa ukończyła sekcję dziennikarską na Wydziale Historyczno-Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Już w czasie studiów, jako aktywny działacz młodzieżowy i wyróżniająca się dziennikarka

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Nowy trybunał B. Russella

Profesor L. Schwartz poinformował w Paryżu, że w końcu marca zbierze się „Trybunał Bertranda Russella” — nieformalne i nieoficjalne forum międzynarodowej opinii publicznej, które osądzi zbrodnie popełnione przeciwko ludzkości. Obecny trybunał — który zbierze się w miejscu jeszcze nie ustalonym — zbada represje, jakim postępowi działacze poddawani są w Brazylii, Chile i niektórych innych krajach Ameryki Łacińskiej.

Dla kogo Puchar Rimeta?

Polska, Włochy, Argentyna, Haiti w jednej grupie!



Oto Puchar Rimeta, o który walczyć będą reprezentacje 16 państw. Polska w wyniku sobotniego losowania znalazła się w jednej grupie eliminacyjnej z Włochami, Argentyną i Haiti (szczegółowe informacje — str. 8).

Kryzys paliwowy

Letni czas w USA • Umowa Francji z Arabią Sadyjską • Libia złamała embargo?

KAIR (PAP) Wychodzący w Bejrucie dziennik „Al-Hajjat” pisze, że kierownictwo Organizacji Państw Arabskich — Eksporterów Ropy Naftowej (OAPEC) w nocy do rządu Libii ostrzegło go przed poważnymi konsekwencjami naruszenia embarga na dostawy ropy naftowej do USA. „Al-Hajjat” podaje, powołując się na źródła OAPEC, że USA mimo embarga otrzymują dziennie około 100 tys. ton ropy arabskiej, z czego 90 proc. stanowi ropa dostarczana im przez Libię.

NOWY JORK (PAP) Od niedzieli powszednie zajęcia Amerykanów przyspieszone zostały o godzinę. W celu zaoszczędzenia energii, według nowej ustawy Kongresu, wprowadzono na cały rok „czas letni” czyli wcześniejszy o godzinę od czasu słonecznego.

Kraje arabskie dostarczają ropę do państw zachodnich w zależności od stanowiska, jakie rządy tych państw zajmują w sprawie konfliktu bliskowschodniego. Z ostatnich doniesień wynika, że do grupy „najbardziej uprzemysłowionych” należą Wielka Brytania, Francja i Hiszpania. Państwa te będą otrzymywać każdą potrzebną im ilość ropy naftowej; Jedynym warunkiem jest, aby arabska ropa nie była przekazywana do innych państw. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Delegacja parlamentu austriackiego w Oświęcimiu i Krakowie

(Inf. wł.) Na zaproszenie Sejmu PRL przybyła wczoraj z wizytą do Polski delegacja Zgromadzenia Związkowego Republiki Austrii. Na czele delegacji stoi przewodniczący Rady Narodowej (jednej z izb parlamentu austriackiego) — Anton Benya. Jest to druga wizyta w naszym kraju parlamentarzystów austriackich, poprzednio gościli w roku 1964.

Po powitaniu w Katowicach przez wicemarszałka Sejmu Andrzeja Benezę austriackie goście udali się na teren b. hitlerowskiego obozu zagłady w Oświęcimiu-Brzezince. Tutaj parlamentarysty zwiedzili stałą ekspozycję w

muzeum, a następnie złożyli kwiaty pod tablicą w bloku nr 4 upamiętniającą zamordowanych w tym obozie austriackich komunistów, pod ścianą śmierci oraz pod Międzynarodowym Pomnikiem Ofiar Faszyzmu w Brzezince.

Wczoraj w godzinach wieczornych parlamentarzyści przyjechali do Krakowa.

W godzinach wieczornych delegacja Zgromadzenia Związkowego Republiki Austrii spotkała się z gospodarzami ziemi krakowskiej — I sekretarzem KW PZPR w Krakowie Józefem Klasą oraz prezydentem miasta Jerzym Pękala. (s)

Niedziela dniem rytmicznej pracy

Pierwsza niedziela roku, 6 bm. była dla zakładów produkcyjnych kolejnym dniem rytmicznej pracy. Przy stanowiskach roboczych stawali się załogi zakładów pracujących w ruchu ciągłym. Górnicy kopalni węgla brunatnego Zagłębia Koninńskiego wydobyli i przekazali pobliskim elektrowniom ok. 40 tys. ton tego paliwa. Rytmicznie pracowali energetycy elektrowni „Pątnów”, „Adamów” i „Konin”. Załoga huty „Konin” wyprodukowała na niedzielnych zmianach kolejne tony aluminium.

Wydajnie pracowali też niedzieli załogi wielkich fabryk Pomorza. Np. włocławskie „Azoty” wyprodukowały tego dnia ponad 2.200 ton saletry amonowej. W bydgoskim „Zachemie” ogólna wartość produkcji wyniosła prawie 8 mln zł.

Associated Press o czystce w siłach zbrojnych Chin

MOSKWA (PAP) Prasa zagraniczna w dalszym ciągu komentuje niedawne przesunięcia dokonane w najwyższym dowództwie armii chińskiej. Obserwatorzy polityczni wyrażają różne przypuszczenia co do motywów tych przesunięć, ponieważ w dzisiejszych Chinach wszystkie ważniejsze przedsięwzięcia polityczne, a szczególnie wojskowe, dokonywane są w pełnej tajemnicy. Jednakże większość

obserwatorów dochodzi do wniosku, że obecne przesunięcia w dowództwie wojskowym spowodowane zostały względami politycznymi, a przede wszystkim utrzymująca się walka frakcyjną w kierownictwie pekińskim.

Londyński „Times” pisze w związku z tym: nikt nie może rozpatrywać reorganizacji w najwyższym kierownictwie wojskowym Chin, jako zmiany warunkowanej koniecznością

wojskową. Jest rzeczą jasną, że wszystko to związane jest z napięciem politycznym. Dziennik wyraża opinie, że to napięcie dotyczy przede wszystkim czołwki kierownictwa chińskiego.

Zdaniem agencji Associated Press, obecna, nie notowana w tych rozmiarach od roku 1969, reorganizacja wśród dowódców regionalnego przeprowadzona została z inicjatywy Mao (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Aby więc zdynamizować rozwój gastronomii, włączamy do akcji „pawilon w każdej gminie” budowę nowych restauracji, barów i innych punktów zbiorowego żywienia. Partnerem naszym będzie krakowski WZGS, który ma w tym zakresie ambitne plany.

Pawilon w każdej gminie

Akcja „Gazety Krakowskiej” i Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” została przyjęta przychylnie przez większość środowiska. Napływające z powiatu meldunki pozwalają sądzić, że tempo prac przy budowie placówek handlowych jest duże. Niedługo poinformujemy o no-

wych pawilonach które będą oddane w ramach naszej akcji mieszkańcom wielu wsi.

Z handlem dość ściśle związana jest inna dziedzina usługowa — gastronomia. Krakowska baza gastronomiczna nie należy do najbogatszych w kraju co odczuwamy szczególnie dotkliwie w letnim sezonie turystycznym.

Główną uwagę zwrócimy na lokale, które cieszą się szczególnym powodzeniem turystów — izby regionalne i szalasy gastronomiczne. Szczególnie cenna jest ta pierwsza forma, gdyż pozwala zmienić nie najlepszy wygląd i standard już istniejących placówek. Przykładem model

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Miły jubileusz sympatycznego „Przekroju”

(INF. WŁ.) Co tydzień 700 tys. egzemplarzy tego najpopularniejszego tygodnika w Polsce dociera do kiosków „Ruchu”. Rośnie jego nakład, ale ilość nowych czytelników zwiększa się jeszcze szybciej. „Przekrój” należy do tych nielicznych tytułów, które nie posiadają żadnych zwrotów. I tak jest od 29 lat. W ciągu tego okresu zespół redakcyjny pod wodzą swych redaktorów naczelnych Mariana EL-LEGO, Mieczysława KIE-ŁY i aktualnie panującego Mieczysława CZUMY wydał 1500 numerów „Przekroju”. Z tej to właśnie okazji w ubiegłą sobotę w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką” odbyło się spotkanie zespołu pracowników i współpracowników „Przekroju” z władzami partyjnymi i administracyjnymi. Przybyli na nie m. in. Józef KLASA, Andrzej CZYŻ, Wit DRAPICH, Jerzy PĘKALA a także goście reprezentujący władze centralne: Zdzisław ANDRUSZKIEWICZ, z-ca kierownika Wydziału Propagandy, Prasy i Wydawnictw KC PZPR, Władysław (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

mini TRYBUNA Z nartami... nad głową

W dniu 26. XII. 1973 r. wracałem autobusem PKS z Zakopanego do Krakowa. Pomijając fakt, że odjazd tego autobusu został znacznie opóźniony (mimo, że warunki atmosferyczne były wiosenne), nie można pominąć innego faktu, mianowicie lekceważenia sobie podstawowych obowiązków wynikających z przepisów BHP. Wracałem bowiem ze sprzętem narciarskim, który usiłowałem umieścić na dachu autobusu — zwracając się o to z prośbą do kierowcy, a następnie do konduktora. Obydwaj zlekceważyli moją, a także innych pasażerów prośbę ironicznym spojrzeniem, przy czym ten ostatni pod naporem słów zalecił umieszczenie nart na półkach samochodu wiszących jak wiadomo nad głowami pasażerów. Trudno zgodzić się, żeby pasażerowie poruszający się światem zmuszeni byli na cłałe spoglądanie do góry na polki z obawą i wyczekiwaniem, kiedy spadnie na głowę ciężki pakiet związanych nart z kijkami, okutych metalem i grubymi stalowymi wiązaniami marki „Beta”.

Co gorsze, pod tymi „groźnymi” półkami siedziało kilkoro dzieci w wieku szkolnym i zdając sobie sprawę z konsekwencji jakie wyniknęłyby w wypadku rozbicia głowy, a nawet zabicia kogós upadkiem ciężkich nart, niemal całą drogę podtrzymywałem ręką swoje narty leżące na półce. Nie trzeba, jak sądzę, uzasadniać mojego innych pasażerów rozgorączczenia, bowiem nie pasażer w tym wypadku winien dbać o przestrzeżenie przepisów BHP. Osobiście zdaje sobie doskonale sprawę z tego, co by było gdyby ostre i ciężkie „metalki” rozbily głowy pasażerów, a tym bardziej spowodowały śmierć danej osoby.

Inż. KAROL TENDERA
Kraków, Marchlewskiego 47

Japoński jedwab z... polskiego surowca

(Inf. wł.) Jeszcze kilka lat temu wydawało się, że wełna, jedwab naturalny, len i bawełna raz na zawsze znikną z światowych rynków. Tymczasem po dość szybkiej karierze stworzył sztucznych, przemysł włókienniczy powraca do swych tradycyjnych surowców. Na rynkach światowych obserwuje się olbrzymie zapotrzebowanie na włókiennicze surowce naturalne, a równocześnie niedostateczną ich podaż, spowodowaną mniejszym zainteresowaniem ich produkcją w okresie „syntetycznego” szalu. Dziś jedwab naturalny, wełna, len i bawełna osiągnęły bardzo wysokie, nigdy nie notowane jeszcze ceny.

W związku z pomyślnym skurpem sprzedaży jedwabniczych w roku ubiegłym, Centrala Surowców Włókienniczych i Skórzanych przekazała nadwyżki tego surowca do dyspozycji Centrali Handlu Zagranicznego „Texti-

limpex”. Okazało się, że najwyższe ceny za polskie kokony jedwabnicze zaoferowały firmy japońskie. Polski surowiec wyruszył więc z kraju w nietypowym dla siebie kierunku. Japonia, kraj o bardzo starych tradycjach jedwabniczych i czołowy eksporter tego produktu zakupiła w naszym kraju poważne partie kokonów jedwabniczych, a równocześnie będnymi mogli nabyć w naszych sklepach japoński jedwab z... polskiego surowca.

Przy okazji warto dodać, że Centrala Surowców Włókienniczych i Skórzanych prowadzi kontraktację kokonów jedwabniczych. Łatwa ich produkcja pozwala równocześnie na uzyskanie dodatkowych zysków. (ep)

Mniej wiernych, więcej świętych

RZYM (PAP) Według danych opublikowanych w roczniku watykańskim, w 1971 r. po raz pierwszy zmniejszył się nieco procentowy udział katolików w ogólnej liczbie ludności świata. Spadł on z 18,4 do 18,2 proc. Aktualnie na świecie żyje 664.388 tys. osób wyznania katolickiego.

Opublikowano po raz pierwszy zestawienie świętych, opracowane przy użyciu maszyn elektronicznych. Zalicza się do nich, jak podano, 1.044 księży, 575 zakonników, papieży i 163 osoby świeckie.

W 43 wypadkach nie udało się ustalić „stanu cywilnego” świętych. Wśród oficjalnie uznanych świętych na pierwszym miejscu znajdują się osoby pochodzenia włoskiego (626). (d)

(ans)

Śmigłowcem na ratunek narciarzom

Helikoptery lądują w Beskidzie Śląskim i Żywieckim

(Inf. wł.) W górach — zwłaszcza w sezonie zimowym — notuje się dużą liczbę wypadków. GPR stara się jak najszybciej pospieszyć z pomocą poszkodowanym. Coraz lepiej układa się współpraca z lotniczym pogotowiem sanitarnym, dzięki czemu helikoptery biorą coraz częściej udział w akcjach ratowniczych.

Już od ubiegłego roku Grupa Tatrzńska GPR współpracuje z lotniczym pogotowiem sanitarnym w Krakowie, a helikopter spieszy kilkakrotnie na pomoc rannym turystom. Ostatnio także Beskidzka Grupa GPR coraz częściej korzysta z usług śmigłowca. Ratownicy wytyczyli i urządzili lądowiska dla helikopterów w partiach szczytowych Beskidu Śląskiego i Żywieckiego. Śmigłowce mogą obecnie lądować na Leskowcu, Skrzycznem, Klimczoku, Hali Miziowej, Hali Lipowskiej, Hali Jaworzyny. Umożliwia to szybszy transport kontuzjowanych turystów (idzie tu zwłaszcza o ciężkie kontuzje np. kręgosłupa).

(ans)



Około 3 miliony uczestników zimowych ferii

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) dra pedagogiczna, działająca organizacja młodzieżowych, zwłaszcza ZHP, aktywność, PCK i innych instytucji oraz organizacji społecznych. Do grona organizatorów tegorocznych ferii należy też zaliczyć środki masowego przekazu: Polskie Radio, Telewizję, prasę terenową, które zainicjowały szereg ciekawych przedsięwzięć wpożyczających dobre wzory organizacji czasu wolnego.

Najbardziej popularną formą wypożyczania zimowego młodzieży były zimowiska oraz obozy sportowe i turystyczne — lokalizowane w malowniczych zakątkach naszego kraju.

W celu zwiększenia liczby miejsc zimowego wypożyczania wykorzystano — w szerszym niż dotąd stopniu — obiekty wczasowe czynne dotąd wyłącznie w okresie wakacji letnich oraz placówki wychowania pozaszkolnego.

Beżnińskie Podhale żegna turystów i wczasowiczów

Wczoraj z miejscowości wypożyczonych na Podhalu wyjeżdżali turyści i wczasowicze, którzy spędzili tu urlopy w okresie świąteczno-noworocznym. Reporter rozmawiał z wieloma wyjeżdżającymi i dowiadywał się, że: „wszystko byłoby cu-

downe, gdyby leżał śnieg”, „udany wypożyczony, ale narty musiałem odstawić”, „w Zakopanem niezmówiły śniegi — po co wszyscy tu chcą spędzać urlopy?”, „przyjadę na Podhale za rok. Może będzie zima”, „nigdy nie przeżywałam 6-dniowego halnego wiatru”.

Ostatnia niedziela ferii upłynęła w Tatrach pod znakiem śniega. Najbardziej zapaleni narciarze próbowali pokonywać trudną trasę z Kasprowego Wierchu. GPR zanotował jeden poważniejszy wypadek narciarski na Goryczkowie. Wielki ruch panował przy Morskim Oku a także w pięknej Dolinie Pięciu Stawów.

Opustoszony także miejscowości takie jak Rabka, Szczawnica, Bukowna Tatrzńska. W powiecie nowotarzimskim wypożyczano blisko 15 tys. młodzieży na zimowiskach i obozach. Ta forma wypożyczania musi być poddana dokładnej ocenie, bo wydaje się, że Podhale nie jest przygotowane na przyjmowanie tak dużej liczby młodzieży. Zanotowano wiele „dzięków”, że znaczy gdzieś nie zarejestrowanych grup młodzieży, a w Białce Tatrzńskiej miał miejsce wypadek pożaru domu, w którym przebywała młodzież takiej właśnie nie zgłoszonej grupy. (str.)

K. Waldheim optymistycznie ocenia przebieg konferencji w Genewie

Egipt domaga się terminarza ewakuacji wojsk Izraela z Synaju

MEKSYK (PAP)
Sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim liczy się z szybkim sukcesem izraelsko-egipskich rokowań w Genewie już w najbliższych kilku tygodniach. Oświadczenie takie złożył on na łobiskiu w Meksyku po zakończeniu 3-dniowej wizyty w tym kraju. Dodał on jednak, że pokój uregulowany nie będzie od razu, a będzie przedmiotem rozmów wojskowej grupy roboczej w Genewie — zawierał punkt zobowiązujący Izrael do stopniowej ewakuacji oddziałów z całego Półwyspu Synajskiego według jakiegoś kalendarza ustalonego terminarza.

„Al-Gumhurija” i inne dzienniki egipskie uznały za wskazane podkreślić ten element stanowiska Kairu w związku z doniesieniami Tel Awiwu o propozycji izraelskich przedstawicieli, zgodę na cofnięcie wojsk Izraela do linii przebiegu Mity i Giddi (ok. 50 km na wschód od Kanalu Sueskiego) pod warunkiem, że Egipt zgodzi się pozostawić na wschodnim brzegu kanału tylko sym-

boliczne siły i przyzna stątkom izraelskim prawo swobodnej żeglugi na kanale.

Porozumienie o rozdzieleniu wojsk musi zawierać gwarancję, iż po obsadzeniu przez siły buforowej w zachodniej części Synaju między armiami Egiptu i Izraela, „sytuacja ta nie zostanie zamrożona”. Egipt chce mieć pewność, że częściowa ewakuacja oddziałów izraelskich na linię przebiegu Mity i Giddi rzeczywiście zapoczątkuje wycofanie się Izraela ze wszystkich arabskich terytoriów okupowanych.

Obserwatorzy w Genewie wyrazili tymczasem pogląd, że wojskowa grupa robocza poczyniła dalszy postęp w rozmowach na temat rozdzielania armii Egiptu i Izraela. Zwracając oni uwagę na sformułowanie oficjalnego komunikatu, iż na posiedzeniu 4 bm. omawiano warianty techniczne rozdzielania stron konfliktu. Wojskowi przedstawiciele Egiptu i Izraela zajęli się więc po raz pierwszy konkretnymi aspektami tego przedsięwzięcia.

esko-synajskiego nie jest celem samym w sobie, lecz stanowi tylko pierwszy krok ku ogólnemu uregulowaniu konfliktu bliskowschodniego, które wymagać będzie od Tel Awiwu zwrotu wszystkich okupowanych ziem arabskich.

„Al-Gumhurija” pisze, że Egipt nalega w związku z tym, aby porozumienie o rozdzielaniu wojsk — będące obecnie przedmiotem rozmów wojskowej grupy roboczej w Genewie — zawierało punkt zobowiązujący Izrael do stopniowej ewakuacji oddziałów z całego Półwyspu Synajskiego według jakiegoś kalendarza ustalonego terminarza.

„Al-Gumhurija” i inne dzienniki egipskie uznały za wskazane podkreślić ten element stanowiska Kairu w związku z doniesieniami Tel Awiwu o propozycji izraelskich przedstawicieli, zgodę na cofnięcie wojsk Izraela do linii przebiegu Mity i Giddi (ok. 50 km na wschód od Kanalu Sueskiego) pod warunkiem, że Egipt zgodzi się pozostawić na wschodnim brzegu kanału tylko sym-

W samym sercu wsi

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W Tuchowie, Srebrne — przyznano 8 osobom (wśród nich znaleźli się nasi koledzy dziennikarze: W. Pykosz z „Gazety Krakowskiej”, M. Oleksy red. nac. „Głosu Nowej Huty”, i S. Gawor z „Przekroju”). Złoty honorarium odznakami ZSMW wyróżniono 9 działaczy (także kolegów z Polskiego Radia — J. Skrobota i I. Wierzbanowską-Kawalec) a odznakami Zasłużonego Działacza Ruchu Społdzielczego — 5 osób.

Trudno w skróconym przekroju zdać relację ze zjazdu, który dyskusji bardzo bogatej w problemy, w której zabralo głos 22 delegatów i gości Zjazdu. Pierwsza generalna teza obecna zarówno w referacie sprawozdawczo-wyborczym, jak i w poszczególnych wystąpieniach dotyczy — co interesujące — sfery świadomości społecznej i politycznej młodego pokolenia wsi. Troška o wychowaniu, wiążący się z tym problem osławy na wsi, blaski i cienie kultury — były jednymi z pierwszych tematów zjazdowej dyskusji.

Kilka też z referatu sprawozdawczo-wyborczego: świadomości politycznej się nie dziedziczy, ale zdobywa się ją poprzez konkretne uczenie się, wiedzę polityczną i pracę; świadomość to należy tworzyć w oparciu o autorytet, szacunek i rolę organizacji ZSMW; front wychowawczy nie może być tylko fikcją zanotowaną w uchwałach, musi stać się rzeczywistością, znakiem praktyki; kiedy wyliczamy statystyki w rozwoju bazy kulturalnej na wsi, musimy brać pod uwagę jakość tej bazy, pozostawiającą w przeszłości 50 proc. jeszcze wiele do życzenia; od młodzieży zależy rozwój krakowskiego rolnictwa, od jej wiedzy i odważności w podejmowaniu nowoczesnych form kultury agrarnej.

W sprawozdaniu ustępującej WKR ZSMW znalazło się również szereg krytycznych uwag. Ze wspomnień o funkcjonowaniu jeszcze zleż zasady dyktowania form pracy kołom przez ogień wyższe Związku, o niebezpiecznej mnogości uchwał i programów, przekraczających niekiedy możliwości wsielskiej organizacji młodzieżowej (S. Targosz). Dyskusja zjazdowa w ogólnie ją podsumowując — była forum autentycznych, odważnych i bezpośrednich głosów wnoszących i postulujących szereg reform w życiu kulturalnym i gospodarczym krakowskiej wsi. Rozważano tedy problemy barier hamujących i opóźniających awans wsi socjalistycznej. Za jedno z podstawowych takich barier uznano problem mechanizacji i nowoczesności krakowskiego rolnictwa (J. Fraś), poziom i funkcjonalność obecnych form oswiaty rolnej (E. Placek, S. Czajka, A. Konieczny i S. Kasperczyk) — zbyt powolne przemiany strukturalne w rolnictwie i wynikające stąd zjawiska starzenia się wsi (B. Lipień) — wciąż jeszcze nierozwiązane problemy inwestycji w rolnictwie (M. Dojka).

Szczególnie dużo uwagi poświęcono problemowi kultury i wychowania młodego pokolenia wsi. Tezy w tym temacie dotyczyły głównie wczora osobowego młodego członka wsielskiej społeczności — świetnego fachowca i człowieka o szerokich zainteresowaniach społecznych i kulturalnych (M. Rak). W tym sektorze problemów zwracano uwagę na sprawy pracy z młodymi radnymi, kwestie pozyskania części studentów pochodzących ze środowiska wiejskiego dla ZSMW (Z. Wojdyła), na autorytet i rolę zarządu gminnego (T. Gawel), godność i autentyczność działań na rzecz wsi i młodego pokolenia (E. Kolarz), neratywne zjawiska w zachowaniach i postawach młodzieży (T. Kasnerczyk), osiągnięcia i możliwości ZSMW w kształtowaniu współczesnego patriotyzmu i wreszcie na problemy kultury wsi — jej bazy i kadry (J. Tworek).

W dyskusji IX Wojewódzkiego Zjazdu ZSMW zabrał też głos Józef Klasa. Podkreślając i wysoko oceniając dorobek oraz sukcesy młodzieży ZSMW-owskiej, J. Klasa zwrócił uwagę na konieczność dalszego współdziałania młodego pokolenia wsi w rozwijaniu wszystkich słabo-

ści i problemów życia gospodarczego oraz społecznego. „Dalej jesteśmy — mówili — od stwierdzenia, że obecna rzeczywistość naszej wsi sięgnęła socjalistycznego ideału. Biorę tu pod uwagę nie tylko aspekty materialne, ale również poziom kultury, sposób bycia, modele wychowania”.

Rozważając kwestię współpracy organizacji partyjnych z młodzieżą, J. Klasa podkreślił istniejące jeszcze w środowisku wiejskim słabości współdziałania partii z ZSMW (zwłaszcza w zakresie realizacji postanowień VI Zjazdu Partii i VII Plenum), warunkując poprawne i konkretne rozwiązanie tego problemu od inicjatywy samej młodzieży, od jej udziału w walce ze schematyzmem, od jej obecności w życiu politycznym wsi. „W praktyce — stwierdzili — obserwujemy jeszcze zbyt mało działań z naszej strony, prowadzących do u konkretienia sojuszu rolniczo-chłopskiego. Nie mówimy kim powinien, ale kim musi być aktywny działacz ZSMW. A więc musi on posiadać większe ambicje niż przedstawiciele jego środowiska, reprezentować wyższą kulturę, wiedzę i wrażliwość na zjawiska społeczne. Dopiero wówczas środowisko może usankcjonować jego rolę, obdarzyć go autorytetem”. Omawiając problemy postaw działaczy, J. Klasa podkreślił ogromne znaczenie postaw moralnych i ich ocen. Młodzież musi się utożsamiać z dobrem, występować przeciwko złu. W swoim krytycyzmie — zachować supremację programów pozytywnych; negacja istniejących ustunków może być tylko uzupełnieniem postępowych programów. Z postawami moralnymi wiąże się bardzo ściśle sprawa wymiany aktywistów; niedopuszczalne jest zjawisko funkcjonowania i zajmowania stanowisk przez ludzi posiadających złą opinię w środowisku.

Zwracając się do delegatów, J. Klasa zaproponował, iżby przede wszystkim młodzież określała i realizowała generalny program rozwoju wsi krakowskiej, przenosząc go na każdą gminę, wieś, gospodarstwo. Ze swej strony obiecał, że władza nadal będzie podejmować działania, rozwiązujące problemy zapatrzenia wsi w maszyny, usługi i materiały budowlane, zaś przyszła 5-latką będzie również okresem wielkich inwestycji w rolnictwie.

J. Klasa zapowiadał do młodzieży, aby konkretnie, z sercem i bardzo poważnie potraktowała swoją obecność w radach narodowych. Ilość młodych w radach — to dopiero stworzone warunki, które organizacja młodzieżowa musi rozwijać, przejmując zdecydowanie władzę w organizacjach politycznych oraz w samorządach chłopskich. „Padło tu stwierdzenie — powiedział — że jesteśmy sercem wsi. To tylko pozorny slogan, bowiem w tym zdaniu zawarty jest ważny sygnał wielkiej naszej odpowiedzialności za kształt gospodarki, świadomości i kultury socjalistycznej wsi”.

W zakończeniu swojego wystąpienia J. Klasa zwrócił uwagę na konieczność zintegrowanego działania podkreślając jedność sojuszu i interesów partii i ZSL.

W wyniku przeprowadzonych wyborów IX Wojewódzkiego Zjazdu ZSMW powołał swoje nowe władze — 45-osobowe Plenum, Wojewódzka Komisja Rewizyjna oraz Wojewódzki Sąd Koleżeńcki. Na swoim pierwszym plenarnym posiedzeniu Zarząd Wojewódzki ZSMW wybrał swoje prezydium. Wywodzącym z WZSM został ponownie WŁADYSŁAW PLEWNIAK, wiceprzewodniczącą — ZOFIA MISIEWICZ, sekretarzem — KRZYSZTOF JANIK. Ponadto w skład ścisłego kierownictwa wybrano LESZKA LEŚNIAKA.

IX Wojewódzki Zjazd ZSMW zamknął wielki koncert galowy, w którym zaprezentowano najlepsze zespoły młodzieżowe z naszego województwa. Wystąpił m. in. „Swojacy” z Tarnowa, „Wierchy” z Miłkowie, „Maślani” z Zakopanego, „Czerwone Maki” z Czarnochowic, koledzy z Modnicy, zespół z Zielonek, „Kontrasty” z Miechowa i „Klementynki” z LO w Tuchowie.

HENRYK CYGANIK

Izby regionalne i szalasy turystyczne

Pawilon w każdej gminie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) wybudowano jeden taki obiekt, który został zamontowany podczas Święta „Trybunu Ludu”. Szalasy te budowane w stylu góralskim przypominają niektóre chaty z okolic Bukownicy i Tatrzńskiej i Zakopanego. Będą one lokalizowane w najbardziej atrakcyjnych terenach turystycznych, a także — nieco później — w różnych miejscowościach na obrzeżach Krakowa. (zs)

W wybrzeża Szkocji, gdzie na skalach tkwi tawler rybacki M/S „Nurzec”, panuje w dalszym ciągu sztormowa pogoda. Wiatr wieje z siłą od 8 do 10 stopni w skali Beauforta, uniemożliwiając wszelkie próby uwolnienia statku z uwięzi.

Komentarze prasy zagranicznej

Koła wojskowe przeciwko Mao-Tse-tungowi?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Tse-tunga i jego najbliższego otoczenia, łącznie z zastępą przewodniczącą rady wojskowej KC KPCh, Je Cien-ning, który faktycznie trzyma obecnie w swych rękach władzę polityczną, administracyjną i wojskową w kraju. Agencja zaznacza przy tym, że w Chinach pojawili się tzw. nowi oportuniści, nazywani „pragmatykami”. Zdaniem agencji, mają oni własne koncepcje, jeśli chodzi o sposób rządzenia krajem.

W związku z tym Associated Press podkreśla, że licząc od polowy lat pięćdziesiątych ujawniał cztery poważniejsze spiski przeciwko Mao Tse-tungowi, a niezadowolone, jakie narodziło się wśród jego przeciwników bynajmniej nie wyszło. Przeciwnicy ci utrzymują się w sieniach zbrojnych, co stwarza niebezpieczeństwo roztoczenia

czujnej obserwacji nad korpusem oficerskim.

Powtórzenie tego można znaleźć w samej prasie pekińskiej. Dziennik „Zemninjiao” pisał ostatnio o pracy komitetu partyjnego jednego z pułków garnizonu pekińskiego „w dziedzinie ujawniania kłopotów zwolenników Lin Piao w pułku”. Zdaniem prasy zagranicznej, walka przeciwko tym, którzy są niezadowolonymi z polityki Maoistowskiej, jest prowadzona pod płaszczykiem zwalczania „zwolenników Lin Piao”, zarówno w armii, jak i w społeczeństwie.

Prasa nie wyklucza tego, że obecne przetarasowania w armii chińskiej były uwarunkowane także dążeniem do ograniczenia władzy wojskowych, którzy podczas i po „rewolucji kulturalnej” stali się jedynymi „władcami” w prowincjach.

Min. M. Ohira u Mao-Tse-tunga

Minister spraw zagranicznych Japonii M. Ohira spotkał się w sobotę po południu z drugim z premierów ChRL Czou En-lajem. W godzinach wieczornych Masayoshi Ohira i minister

Karambol pod Libertowem



(INF. WL.) Silna mgła, która w sobotę wystąpiła na terenie naszego województwa — była przyczyną wielu wypadków drogowych. Na szosie zakopiańskiej w rejonie Libertowa doszło do potężnego karambolu kilkunastu samochodów ciężarowych i osobowych.

Jadące w kierunku Krakowa samochody osobowe we mgle nie dostrzegły przeszkody i wpadły kolejno jeden na drugi. Wiele samochodów zostało poważnie uszkodzonych (patrz zdjęcie), a szesście ich pasażerowie (w ilości pięciu) doznały tylko lek- kich obrażeń. (s)

Fot. W. KLAG

Trawler rybacki N/S „Nurzec” wyrzucony na skały

Zginęło 4 marynarzy

WARSZAWA (PAP) 4 bm. o godzinie 18.25 w trudnych warunkach atmosferycznych, trawler rybacki przedsiębiorstwa „Dalmor” S/T „Nurzec” został wyrzucony na skały w pobliżu brzegów szkockich koło portu Aberdeen.

Wszyscy urzutowani członkowie załogi S/T „Nurzec” znajdują się w porcie Aberdeen i czują się dobrze.

Rodzinny zmarłych rybaków otoczone zostały troskliwą opieką.

U wybrzeża Szkocji, gdzie na skalach tkwi trawler rybacki M/S „Nurzec”, panuje w dalszym ciągu sztormowa pogoda. Wiatr wieje z siłą od 8 do 10 stopni w skali Beauforta, uniemożliwiając wszelkie próby uwolnienia statku z uwięzi.

25 członków załogi znajdują się w porcie Aberdeen. Ulokowani są w domach marynarzy i otoczeni wstępcznością opieką władz miasta. Jako ostatni zszedł z pokładu „Nurca” kapitan statku — Tymoteusz Bartczak, zabrany przez helikopter brytyjskiej strazy brzegowej.

Halina Gugałowa redaktorem naczelnym „Dziennika Polskiego”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) podjęła pracę w dziale partyjnym „Gazety Krakowskiej”. Wprawdzie nie wypadła wyprzedzić kobiecie lat, ale mamy prawo — żegnając naszą długoletnią i serdeczną koleżankę — przypomnieć, że właśnie w naszej redakcji pracowała ona blisko 20 lat. Zajmowała się informacją miejską, była kierowniczką działu terenowego, rolnego, działu łączności z czytelnikami. W publicystyce interesowała się problemami społecznymi, życiem współczesnej rodziny, problematyką kobiecą. Kiedy została sekretarzem odpowiedzialnym redakcji „Gazety Krakowskiej” — tworzyła umiata wykorzystując doświadczenie linowego dziennikarstwa, reportera, publicysty.

Jeszcze na uczelni Halina Gugałowa aktywnie udzielała się w pracy partyjnej, przez wiele kadencji była członkiem Egzekutywy organizacji partyjnej naszej redakcji, członkiem KPR i Egzekutywy KD PPR Stare Miasto, była również przewodniczącą Rady Oddziałowej Związku Zawodowego Pracowników Książki, Prasy, Radia i Telewizji. Obecnie jest przewodniczącą Zarządu Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Krakowie.

Naszej długoletniej koleżance, Halinie Gugałowej życzymy wielu osiągnięć w kierowaniu ambitnym zespołem „Dziennika Polskiego”.

Miły jubileusz sympatycznego „Przekroju”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) BEK — I wiceprezes Zarządu Głównego RSW „Prasa — Książka — Ruch” oraz Antoni SOLARZ — dyrektor Młodzieżowej Agencji Wydawniczej ZG RSW.

W trakcie bezpośredniej dyskusji wspomnienia przepływały się z planami na przyszłość. Owe plany zaś to 100-stronicowy „Przekroju”, oczywiście na lepszym niż dotychczas papierze. Jeśli nauki dzisiaj jest to trudne do spełnienia, to za kilka lat stanie się zapewne faktem. Życzymy Ci tego „Przekroju” serdecznie, zakładając, iż w tym czasie „Gazeta” ukazywać się będzie nie na czterech czy ośmiu, lecz dwudziestu stronach.

(Zb. R.)

SD podsumowało działalność w 1973 roku

(Inf. wl.) Ostatnio w WK SD w Krakowie odbyła się narada przewodniczących i sekretarzy Instancji powiatowych, poświęcona podsumowaniu pracy politycznej SD w regionie krakowskim za rok 1973. Naradzie przewodniczył Julian Jaworski przewodniczący WK SD.

Sekretarz WK SD Zdzisław Bielawski przedstawił ramowy program prac Instancji krakowskiej na 1974 r.

Kilku działaczy SD zostało odznaczonych wyróżnionymi odznaczeniami państwowymi m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Czesław Ksiazek i Stanisław Szarona, Złote Krzyże Zasługi Helena Kasperkiewicz i Wanda Piechota.

Operacja jeźpiczeństwa w Londynie

Setki żołnierzy i policjantów brytyjskich wzięło w sobotę udział w zakrojonej na szeroką skalę „Operacji jeźpiczeństwa”. Operacja ta dotyczyła prowadzonej wokół londyńskiego lotniska Heathrow. Rzecznik Scotland Yardu oświadczył, że chodzi tu o wspólne manewry policji i wojska, które trwać będą kilka dni. Manewry zorganizowano w ramach planu, mającego na celu stawienie czoła „nadmierzającym sytuacjom” — wyjaśnił on.

Trzęsienie ziemi w Peru

◆ Są zabici ◆ W gruzach setki domów

(s) Oto doniesienia agencji o tragicznych wydarzeniach na świecie:

● Wstrząsy podziemne o sile 5 Ballów zarejestrowano w nocy z soboty na niedzielę w Peru. Epicentrum tych wstrząsów znajdowało się niedaleko od miasta Uarochiri, 60 km na południe od Limy. Wskutek trzęsienia ziemi w wielu miejscach osunęła się ziemia, zniszczeniu uległy dziesiątki domostw, uszkodzone zostały linie kolejowe i drogi. Według pierwszych doniesień w samej tylko Limie zginęło 8 osób, a około 40 zostało rannych. Rząd Peru organizuje pomoc dla poszkodowanych.

Warto również odnotować nową umowę zawartą między Francją i Arabią Saudyjską w sprawie dostaw ropy, na mocy której Paryż otrzyma 200 mln baryłek ropy w ciągu najbliższych 3 lat. Jest to pierwsza umowa między krajem produkującym ropę naftową a rządem zachodniego państwa, która pomija międzynarodowe koncerny naftowe. Również Wielka Brytania zabiega o podobną umowę i zaproponowała Arabii Saudyjskiej gwarancję stałego kursu dla arabskich wkladów szterlingowych w bankach brytyjskich, niezależnie od wahań na światowym rynku. (s)

W pobliżu miasta Durban (RPA) wydarzyła się tragiczna katastrofa. Autobus wiozący pasażerów stoczył się ze zbocza góry. Dziewięciu Afrykańczyków poniosło śmierć a czterdziestu zostało rannych.

● Ogromna powódź, wywołana opadami tropikalnymi, nawiedziła Mozambik. Ponad 160 tys. km kwadratowych w rejonach Machan i Manbone znajduje się pod wodą. Wiele tysięcy rodzin pozostało bez dachu nad głową. Stwierdzono kilka przypadków cholery.

Dobre perspektywy dla współpracy gospodarczej ZSRR — USA

WASZYNGTON (PAP) W wywiadzie udzielonym korespondentowi Agencji TASS, amerykański minister skarbu, George Shultz, oświadczył, że rząd USA wita z zadowoleniem postępy osiągnięte w normalizacji stosunków z ZSRR. Stwierdził on, że w roku 1973 doszło do pomyślnego rozwoju współpracy radziecko-amerykańskiej we wszystkich dziedzinach, a zwłaszcza na polu handlu i gospodarki. W okresie tym nastąpił znaczny wzrost wymiany towarowej między obu państwami, zawarto wiele porozumień i umów oraz nawiązano liczne kontakty między amerykańskimi kołami gospodarczy-

mi a radzieckimi organizacjami handlu zagranicznego.

Shultz podkreślił, że rząd USA, jak już to czynił uprzednio, nadal występuje przeciwko próbom utrudniania normalizacji handlu między obu państwami i dlatego też uważa za niemożliwą do przyjęcia uchwałona w końcu ub. roku przez Izbę Reprezentantów wersję ustawy handlowej.

Korespondent Agencji TASS przypomniał w związku z tym, że przeciwnicy normalizacji stosunków radziecko-amerykańskich w Kongresie, włączyli do projektu poprawki blokującej przyznanie ZSRR klauzuli najwyższego uprzywilejowania

Tłoczno tu, ludzie stoją grupkami. Dookoła kogoś, jakby zachwalającego towar", skupia się kilkoro słuchających, jedni odchodzą po chwili lekceważąco machnawszy ręką, inni wypytują o szczegóły. Jest to swego rodzaju targ na ręce do pracy, a pomieszczenia udziela mu wydział zatrudnienia.

"Jego" teren, „podkupili, po-debrał" robotników. Ale nawet wtedy, kiedy wszystko odbywa się za wiedzą i zgodą wydziału zatrudnienia, trudno mówić o wielkim porządku. Jak obliczają specjaliści, zwerbowanie tym sposobem pracownika kosztuje przedsiębiorstwo 2-4 tys. zł.

Inna sprawa, że wydział zatrudnienia na ogół niezbyt dobrze orientują się, jakie są siły roboczej kryją się na terenie ich działalności i jakie są potrzeby zakładów pracy. Od czasu do czasu podejmowane są jakieś próby rozpoznania tych zagadnień, jednakże są one zbyt powierzchowne, aby mogły przynieść istotne rezultaty. W jednym z powiatów np. polecono kierownikowi wydziału zatrudnienia w krótkim czasie sporządzić bilans siły roboczej. Tymczasem na jego terenie działało ok. 30 zakładów przemysłowych zatrudniających po kilkaset osób, siła robocza zaś rekrutowała się z kilkudziesięciu wsi...

W tzw. terenie odbywa się jeszcze inaczej. Przedstawiciele przedsiębiorstwa przemysłowego czy budowlanego wsiadają do służbowej „warszawy" i wyruszają „w Polskę". Zatrzymują się w gospodach, rozwieszają plakaty i „kupiwszy" dwóch-trzech ludzi odjeżdżają.

Jeśli przedsiębiorstwo należy do tzw. porządku, ustala czas i teren „werbunku" z powiatowym wydziałem zatrudnienia, jeśli nie — przeprowadza go, jak to mówią, „po partyzancko". Wtedy wszyscy biją na alarm, że robi się bałagan, że ktoś komuś włazi na

terenie położonym w pobliżu, stanowiącym tradycyjnie jeden wspólny rynek pracy. Zakłady, oczywiście, takiej informacji powinny im systematycznie dostarczać. Wydział zatrudnienia musi też orientować się znacznie lepiej, niż obecnie, jaki jest charakter proponowanych zajęć, tak, aby mogły w sposób fachowy doradzić ludziom właściwy wybór miejsca pracy.

Porządek w dziedzinie zatrudnienia przybiera różne formy. Zakłady pracy byłyby najbardziej zadowolone, gdyby organ zatrudnienia dostarczył im wprost do hal fabrycznych czy na budowę pracowników „pierwszego sortu" — takich, co to nie piją, nie palą, nie mają rodzin, słowem — takich, którzy czuliby się uszczęśliwieni, gdyby mogli dwadzieścia cztery godziny

staby osiągnięcia jednego z podstawowych celów naszej polityki społecznej — pełnego i racjonalnego zatrudnienia. Warunki funkcjonowania naszego organizmu społecznego różnią się bowiem znacznie od tych, jakie istniały kilkanaście czy nawet kilka lat temu, inne więc muszą być mechanizmy kształtowania polityki zatrudnienia, zmienić się także muszą funkcje organów za-

trudnienia. Nie wydaje się już celowe, aby spełniały one rolę czynnika kontrolującego, czy zakłady pracy ściśle trzymają się limitów zatrudnienia. Są już obecnie warunki po temu, aby zakłady same prowadziły politykę racjonalnego zatrudnienia na swoim terenie. Po prostu bodźce ekonomiczne działają w tym kierunku, aby nie powiększać załogi ponad potrzeby. W miarę doskonalenia tych bodźców zakłady same będą coraz uważniej analizować możliwości wykonania określonych zadań bez zbędnego zwiększania zatrudnienia.

Bardzo potrzebne jest natomiast, aby wydziały zatrudnienia zaczęły spełniać funkcje informacyjne, doradcze i koordynacyjne. Powinny one służyć dokładną i rzetelną informacją oraz poradą ludziom poszukującym pracy. W tym celu muszą się orientować znacznie dokładniej niż dotychczas, jakimi miejscami pracy dysponują zakłady na ich terenie i na

ków może dostarczyć wieś i w jakiej okolicy, ilu i jakich absolwentów dostarczą szkoły, ile kobiet chce i może podjąć pracę, i jakie poczynania są konieczne, aby je do tego zacheć (żłobki, przedszkola, usługi).

Dla prowadzenia długofalowej i racjonalnej polityki zatrudnienia niezbędne jest tu także, aby organ zatrudnienia spełniał szereg funkcji koordynacyjnych. Wszelkie plany lokalizacji inwestycji i rozwoju regionu muszą być z nimi konsultowane. Pozwoli to uniknąć lokalizacji inwestycji na terenach pozbawionych odpowiednich zasobów siły roboczej. Jeżeli zaś ze względu na zasoby surowców lub też z innych przyczyn lokalizacja taka jest konieczna, będzie czas zastanowić się, jak zabezpieczyć potrzebną ilość siły roboczej i jakie kroki w tym celu podjąć (rozdobudowa hoteli robotniczych, rozwój sieci komunikacyjnej, rozbudowa placówek opieki nad dziećmi itp.). Konieczne jest też, aby zakłady przemysłowe odpowiednio wcześniej sygnalizowały zamierzonej zmianie w zatrudnieniu i związane z tym zmiany w zatrudnieniu. Pozwoli to na bezkonfliktowe przesunięcie ludzi z zakładów, gdzie są zbędni — do tych, które ich potrzebują.

Organ zatrudnienia powinien wręcz mieć wpływ na ustalanie kierunków kształcenia młodzieży. Pozwoliłoby to uniknąć „nadprodukcji" jednych specjalistów, przy wyraźnym niedobrze innych.

Postulowane zmiany w pracy organów zatrudnienia wy-dają się być pilną koniecznością. Miejmy nadzieję, że nie będziemy na nie czekać zbyt długo.

WALERIA MIKOŁAJCZYK

KOGO ZATRUDNIĆ CZYLI GRA W ODBIJANEGO

ZIMA NA MEDAL



Apetyty jak zwykle dopisywały. Tym bardziej, że posiłki były doskonałe. Mała Ala Ryś poprosiła nawet o repete.



Uroczysty moment koronacji po wielkim balu. Królowa balu Halinka Bednarek otrzymuje koronę z rąk króla Stasia Orzechowskiego. W tej konkurencji dzieci z Męciny były... bezkonkurencyjne.

„W czwartek przyszliśmy sami do dużej szkoły. Tam zjedliśmy przestraszeni na to co z nami zrobili. Kazali nam nosić łóżka, materace i koce. Urządzaliśmy jako tako nasze nowe siedziby. Troszkę zmęczeni, z radością przyjęliśmy wiadomość głoszącą o obiedzie. Po obiedzie godzina ciszy minęła bardzo szybko. Potem nastąpił podział na zastępy, wybory zastępowych, wybieraliśmy również piosenki, okrzyk i nazwę zastępu. Wszystkim wrócił dobry humor. Przed kolacją było jeszcze spotkanie wszystkich uczestników zimowiska, podczas którego poznaliśmy się. Po kolacji niestety musieliśmy iść spać. I tak skończył się nasz pierwszy dzień z Banasiową".

„31 grudnia o godzinie 23.45 wyruszyliśmy na ognisko. O godzinie 24.00 złożyliśmy sobie życzenia noworoczne. Na cześć Nowego Roku puszczaliśmy zimne ognie".

Autorami powyższych wpi-sów do kroniki są dzieci, które uczestniczyły w zimowisku zorganizowanym w Mszynie Dolnej dla najmłodszych obywateli mśzyskiej gminy. Wspomniana we wpisie „Banasiowa",



Gra w szachy zawsze miewa wielu zwolenników.

to drużna Barbara Panaf, komendantka Hufca ZHP w Limanowej, która z właściwą sobie werwą, humorem i pomysłowością podjęła się osobiście organizowania zimowego wypo-czynku dla wspomnianych dzieciaków. Z trzech 3-dniowych turnusów skorzystało około 180 dziewcząt i chłopców. Mimo, iż zima nie dopisała, czas spędzony w zimowisku u-płynął dzieciakom radośnie i atrakcyjnie. Wspólne gry i zabawy, „obowiązkowa" zabawa karnawałowa, zwiąd środowiskowy na temat wyzwoleńa terenu gminy przez wojska radzieckie w roku 1945 oraz lokalnych osiągnięć 30-lecia, wy-prawa do autentycznego kina, wizyty u przedstawicieli miejscowych władz i instytucji były dla dzieci wiejskich prawdziwym przeżyciem. A tytuł pochodzi stąd, iż wszyscy uczestnicy podjęli zadania proponowane na lamach naszej „Gazety". (zg)

Fot. OTTO LINK

Gabinet śmiechu

Prezenty gwiazdkowe są w naszej rodzinie od lat tradycyjnle te same. Nie ma nieporozumień w tej dziedzinie, nikt nikomu niczego nie żałował, finansowo zawsze kieszeń wytrzymała.

A zatem: mąż dostaje od mnie najtańszy krawat jaki znaję w sklepie (uzbielali już kilkanaście sztuk i nigdy się nie skarży, że zalegają w szafie, bowiem kolorystycznie najczęściej mu nie odpowiadają). Od dzieci mam otrzymuje skarpetki, jako, że od około trzech lat wyraźnie potaniały, a skarpetek nigdy nie jest w domu za dużo (jeśli nie lubi się ich cerować). Mąż rewanżuje się podłego gatunku szminką do warg, w takim kolorze, że już na drugi dzień szukam jakiejś starszej zaprzyjaźnionej osoby, której w tym upiornym fiolecie byłoby do twarzy. Babcia dostaje ciupczeki do nosa, które całej rodzinie służą z powodzeniem w wiosno-jesienne kataru.

W zasadzie droższe prezenty dostawały na razie tylko dzieci — aby nie niszczyły ich ubiary we wszechpotężność aniołka spod choinki i Mikołaja — w końcu jakieś poważne autorytety muszą wesprzeć nasze rodzicielskie przykazania:

— Jak będziesz niegrzeczna, to Mikołaj (aniołek) niczego ci nie przyniesie, więc utwajaj, bo oni w sypialce widzą, nawet to, czego tatuś i mamusia dojrzeć nie mogą...

Tym większe było moje zdziwienie, gdy tego roku najdroższy prezent otrzymałam ja — i to od męża! Mam prezentem gwiazdkowym jest więc LUSTRO Wspaniałe, ogromne, w ozdobnych ramach, obejmujące całą sylwetkę i wieszak, i uździk.

Najpierw szalenie się ucieszyłam. Moje stare lustro o wymiarach 25 cm X 15 cm ukazywało raptem kawałek nosa, a jak się człowiek bardzo przegięł — to jeszcze czubek fryzury.

Lustro zawieszono na ścianie, a ja podeszłam do niego wesoło, tanecznym krokiem, mówiąc z triumfem: — Nareszcie się człowiek poradnie obejrzy!

OBEJRZAJ SIĘ — I STRUCHLAŁAM. Spodziewałam się najeższego szczytła dziewczynę, pełną niedbalego wdzięku, z modną rozczochraną fryzurą. Ujrzałam... KO-



BIĘTĘ BLIŻSZA WIEKU ŚREDNIEGO niż niejaiszowanej młodości, z niedbatym chochołem na głowie, o figurze znacznie odbiegającej od szczupłości, PEŁNĄ OZNAK NIEUCHRONNIE MIAJĄCEGO CZASU (i wzdłuż, i w szerz).

Natychmiast zrozumiałam przyczynę, dla której nie mogłam wcisnąć się w ulubione stare dżinsy i powód, dla którego mąż kilka razy na dzień mówi: „Mogłabyś poprawić sobie te włosy...". Zrozumiałam też, że oglądając od paru lat w lustrze tylko nos, nie mogłam dojrzeć zmarszczek, bowiem — co wie każda kobieta — na nosie tworzą się one na końcu.

No tak... Postanowiłam, że nigdzie nie idę na Sylwestra. Z t a k i m w y g l ą d e m ?

Z niechęcią przyjrzałam się mężowi. Po diabła on kupował mi to lustro, zamiast tradycyjnej cynobrowej kredki do warg za 12 złotych? Żeby mi zepsuć humor? Odebrał resztkę złudzeń?

I wtedy coś mnie tknęło: — Chodź no tutaj... — powiedziałam. — Przyjrzyj się w tym lustrze. Co widzisz?

— A co mam widzieć? — zdziwił się. — Lustro jak lustro.

— A jaki jesteś w tym lustrze?

— A jaki mam być? Normalny, nie?

— A w porównaniu do twojego wyglądu sprzed paru lat? — nalegałam nie ustępując.

Spojrzał w lustro jeszcze raz, zda się krytycznie, obejrzał się z przodu, z boku, z tyłu, przekrzywił głowę, poprawił włosy i powiedział:

— JESTEM CHYBA MNIEJ WIĘCEJ TAKI, JAKI BYŁEM...

Odetchnęłam z ulgą. Jeśli on tak bardzo mylił się w obiektywnej ocenie swego zwierciadlanego odbicia, ja myślę się co najmniej dwa razy tyle. Kobietę są przecież — co głoszą najczęściej — tak bardzo omylne, nieobiektywne, mają fałszywą ocenę zjawisk i rzeczy, nie wspominając już że są ponoć po prostu głupie.

NADAŁ WIĘC JESTEM SZCZUPŁA DZIEWCZYNA, PEŁNĄ NIEDBAŁEGO WDZIEKU — i nadal mam dobre samopoczucie. Na bal sylwestrowy jednak nie poszłam. Po pierwsze, zesłoroczna balowa sukienka skurczyła się w palni, po drugie — miałam moralny obowiązek wypić o 12 godzinie w nocy toast za nieustającą zdrowie tej grubawej kobiety z lustra. Nie chciałam, żeby była samotna na przełomie Starego i Nowego Roku.

DOROTA TERAKOWSKA

Polak na nartach — nie tylko w górach

Ilu nas jest — 600 czy 800 tysięcy, a może milion...? Różne statystyki podają różne dane dotyczące ilości osób uprawiających narciarstwo w Polsce. Bo czy zaliczyć do narciarzy tylko tych, co zsuwają z Kasprowego czy stoków Skrzycznego? Czy można włączyć do tej kategorii także tych, co od czasu do czasu, w wolną niedzielę idą pobiegać trochę na nartach, czyli fachowo mówiąc — uprawiają narciarstwo rekreacyjne, biegowe?

Nie warto chyba jednak kruszyć kopii o liczbie, ważne jest to, iż turystyka narciarska — choć warunki przykładowo tej zimy są pod psem — zainteresowanie wykazuje coraz więcej ludzi. I słusznie. Lekarze twierdzą, że najlepszym lekarstwem na tzw. choroby cywilizacyjne — zwłaszcza w wielkich aglomeracjach miejskich — jest ruch, czyste powietrze, promienie słoneczne. Szczególnie — argumentują dalej lekarze — pożądanym jest wycieczek zimą, występuje wówczas bowiem największe zmęczenie fizyczne i psychiczne, spowodowane niedostatkami słońca, niedoświetleniem, brakiem naturalnych witamin.

A więc — zielone światło dla narciarstwa, rozpatrywanego nie w kategorii elitarnego sportu, ale jako masowej dyscypliny, uprawianej przez miliony osób.

a różnica wzniesień przekracza 400 m — mamy w kraju niewiele (około 490 ha). Do tej kategorii zaliczono: Tatry, Karkonosze, grupe Śnieżnika, stoki Beskidu Śląskiego, Zywickiego i Sąddeckiego, część Bieszczad. W II i III kategorii — mniej atrakcyjnej i o gorszych warunkach — znalazło się około 2.900 ha (również głównie w rejonach podgórskich), a więc znacznie więcej. Ale to byłoby w zasadzie wszystko.

Zrodziła się kolejna wątpliwość — czy jedynie na tych trzech kategoriach wyczerpują się tereny, gdzie można jeździć na nartach? Na odbył w ub. roku ogólnopolskim sympozjum fachowcy orzekli, iż nie można pominąć przecież terenów, gdzie wprawdzie nie da się „pedzłować" jak z Kasprowego, ale gdzie wykorzystując nawet niewielkie górki czy wznieślenia — można jeździć na nartach. Uwaga była jak najbardziej słuszna, przeprowadzono więc w Instytucie dodatkowe prace. I okazało się, że przy zastosowaniu tej ulgowej taryfy w IV kategorii „wygospodarowano" jeszcze ponad 1000 ha (rejon Szwajcarii Kaszubskiej, Goldap na Suwalszczyźnie, rejon Kazimierza, Rożycza (woj. lubelskie), Okulice Kielce).

Naukowcy wdziedli już teraz — czym dysponują. Kolejne pytanie brzmiało: Jak te tereny wyposażone są w bazę noclegowo-gastronomiczną i urządzenia sportowo-turystyczne?

Czy są to białe plamy — czy dobrze urządzone ośrodki sportów zimowych? Analiza — bardzo pracochłonna i żmudna — objęła głównie tereny Polski południowej, gdzie koncentruje się w zasadzie prawie całe narciarstwo zjazdowe. Nie chcę czytelności za-nudzać leżebami, przejdę więc od razu do konkretnych wniosków. Badania wykazały — a potwierdza to rzeczywistość — że nie dysponujemy w pełni nowoczesnie zagospodarowanymi centrami sportów zimowych. Bo ani Zakopane czy nawet Szarytki, które dźwierz tu palme pierwszeństwa — nie posiadają ani odpowiedniej bazy noclegowej

(otwartej), ani gastronomicznej, są ubogie w urządzenia typu wyciągi, tory saneczkowe itp. Dla zilustrowania tego stanu rzeczy pozwolę sobie przytoczyć jedną liczbę — na 84 tys. miejsc noclegowych tylko 21 proc. to baza ogólnie dostępna. Zresztą hotele, domy wycieczkowe — to jeszcze nie wszystko. Żeby uprawiać narciarstwo potrzebne są przede wszystkim wyciągi, a w tej dziedzinie pozostajemy ciągle daleko w tyle (choćby nawet za Czechosłowacją).

To są fakty znane zresztą nie od dziś. Drugi wniosek — ruch turystyczny koncentruje się w kilku rejonach, właśnie w tych paru miejscowościach nie przystosowanych do przyjęcia tak dużej rzeszy turystów. Np. w Sudetach 90 proc. terenów — w lepszy czy gorszy sposób — jest już zagospodarowanych turystycznie. Równocześnie są rejonu,

gdzie istnieją olbrzymie rezerwy.

Fachowcy wylczyli, że jeszcze w roku 1990 obszar Bieszczadów będzie tylko w 16 proc. wykorzystany turystycznie.

Jakie wnioski nasuwają się z analizy? — to pytanie kieruje do kierownika Instytutu Turystyki doc. dr. R. PERE-TIATKOWICZA. Z wrodzoną swadą i energią docent mówi reporterowi „Gazety": — Nie sposób dziś stworzyć jednolitego modelu wypoczynku zimowego dla wszystkich obywateli. Jesteśmy w poszukiwaniu takiego modelu, który byłby dostosowany do indywidualnych upodobań, wieku turysty. Trzeba więc bieżnie budować nowoczesne stacje sportów zimowych, ale równocześnie pomyśleć o pozostawieniu stref krajoznawczo naturalnego, gdzie nie dotarłyby większe inwestycje. (Właśnie może Bieszczady — przypis A.S.) Nie na wiele zdadaż się jednak nasze wysiłki, najlepsza nawet opracowania — jeśli nie zmienią się sposób myślenia niektórych ludzi.

Budowanie ośrodków wypoczynkowych czy urządzeń turystycznych na takich zasadach jak obecnie — kiedy każdy działa na własną rękę, nie widząc nie poza czubkiem własnego nosa — jest dalej nie do przyjęcia. Jeśli tego nie

Jakie rozwiązania proponuje Instytut?

Kompleksowe zagospodarowanie turystyczne powinno pójść w następujących kierunkach:

◆ Na najbardziej atrakcyjnych terenach powstają nowoczesne stacje sportów zimowych na wzór alpejski. Będą to ośrodki całorocznego wypoczynku, dobrze wyposażone nie tylko w bazę noclegowo-gastronomiczną, ale w różnorakie urządzenia sportowo-turystyczne i zaplecze kulturalno-usługowe.

◆ Dotychczasowe duże centra sportów zimowych, jak Zakopane czy Szarytki — trzeba zrekonstruować. Decyzję podjęte ostatnio w sprawie np. Zakopanego — stwarzają pomyślnie perspektywy.

◆ Trzeba doinwestować i racjonalnie zagospodarować miejscowości wczasowo-wypoczynkowe. Chaotyczna zabudowa, ła lokalizacja bazy noclegowej, urządzeń sportowych — to grzechy główne tych ośrodków. W pierwszych kolejności potrzebne są plany szczegółowego zagospodarowania, żeby wiedzieć — gdzie i co można budować.

◆ Wiele z dotychczasowych wsi letniskowych dysponujących odpowiednimi warunkami — można przekształcić w zimowiska. Otwiera się tu duże pole dla inicjatyw lokalnej (przykład Suchej Doliny czy Korbielowa).

◆ I generalna uwaga — o ile do uprawiania narciarstwa zjazdowego potrzebne są wznieślenia, wyciągi — o tyle narciarstwo rekreacyjne można uprawiać wszędzie — pod warunkiem oczywiście, że dopiszą warunki śniegowe. Niepotrzebne są w zasadzie żadne inwestycje czy urządzenia, wystarczą tylko narty i... dobre chęci.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się program turystyki zimowej w Polsce. Nie jestem fachowcem, ale myślę, iż jest to dobry, rzetelnie opracowany plan — w każdym razie taki plan, który służyć może za podstawę do dyskusji i podjęcia wiążących decyzji, na które czekają ty-siące amatorów „białego szaleństwa".

ANDRZEJ STANOWSKI

PROSZĘ O GŁOS

Nie ganieę — ubolewam

Ferle zimowe już się zakończyły. Jak zwykle i w tym roku głównym organizatorem wczasów zimowych dla młodzieży byli harcerze. Oni przede wszystkim okupowali budynki szkolne i wszelkie nadające się na ten cel pomieszczenia w miejscowościach podgórskich. A tak się składa, że chętnych do spędzenia zimowych wakacji na obozie harcerskim zawsze jest więcej niż obozów. Przyczyna prosta. Brak odpowiednich kwaterek. Już we wrześniu poszczególne szczyty wysyłają na zwład instruktorów. Są i takie, które o miejsce na zimowisko troszczą się podczas wakacji. Niestety wśród wielu konkurentów harcerze są najmniej efektywnym najemcą. Mogą zapłacić maksymalnie po 5 zł dziennie od „łębka”, co w sumie wynosi około 2500 zł za dziesięciodniowy pobyt. Kto z kierownictwem szkoły wiejskiej skusi się taką obietnicę, skoro zaprzyjaciłone przedsiębiorstwo za taki sam pobyt zapłaci wykonaniem remontu, założeniem centralnego ogrzewania lub podobnymi świadczeniami?

Niemal na kilka dni przed rozpoczęciem akcji zimowej otrzymałam sygnały ze szczytu „GWAŹDZISTEGO SZLAKU” z Krowczyca o zerwaniu umowy przez kierownictwo szkoły w Nowej Białej w powiecie nowotarskim, które się w ostatniej chwili nie zgodziło na przyjęcie harcerzy, nawiązując intrzyński kontrakt z radą zakładową jednego z potentatów przemysłowych. Oczywiście wolno mi się oburzyć na nieuczciwe i niewychowawcze postępowanie tych ludzi. Wolno, by mi było się oburzać, gdybym potrafiła wskazać wyjście z nielatywnej sytuacji. Wiadomo bowiem, jak trudno resortowi oświaty znaleźć nie tylko środki, lecz przede wszystkim wykonawców dla własnych inwestycji i remontów. W tej sytuacji każdy podnajemca, który chce i może złożyć instalację elektryczną, doprowadzić wodę lub nawet jedynie odnowić sale lekcyjne staje się dobroczyńcą. Dlatego nie dziwi mnie brak reakcji na tego rodzaju wydarzenia ze strony władz zwierzchnich, ani też wycofywanie się bez walki z zagrożonego terenu harcerzy.

Ci ostatni zdają sobie sprawę, że jeżeli nie uregulują się tej sprawy w najbliższym czasie ich możliwości organizowania zimowisk znacznie się zawężą. Podkreślano to wyraźnie na Komisji Oświaty KW PZPR, której tematem była działalność HSPS. Mnie również wy-

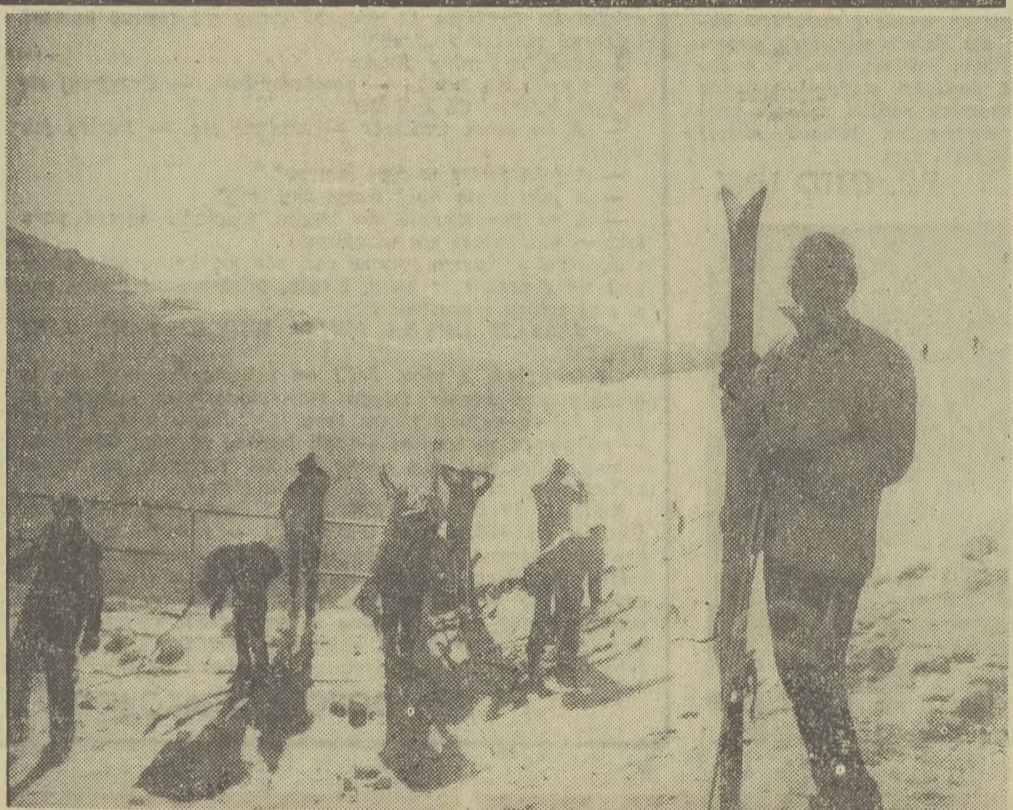
daje się, że nie ma powodu do obarczania instruktorów harcerskich bezowocnymi poszukiwaniami trwającymi przez dwa i trzy miesiące w roku, nie ma powodu do ustawiania w żenującej ich licytacji — kto da więcej?

Czy istnieje realna możliwość rozwiązania tej sprawy? Wydaje mi się, że tak.

Pod warunkiem, że podejmą ją zgodnie Kuratorium, Chorożew Krakowska ZHP i związki zawodowe. Konieczne jest wejście w rzeczywiste porozumienie z harcerzami, stworzenie im możliwości rozwijania akcji zimowej, którą prowadzą z dużym powodzeniem, poprzez odstąpienie względnie podnajęcie własnej bazy kolonijno-wczasowej pozostającej w dyspozycji poszczególnych zakładów pracy. Nie wiem dlaczego przygodni wychowawcy z zawodu intendentki i księgowi, mają lepiej wychowywać na wczasach nasze dzieci niż ludzie, którzy z powołania i zamiłowania to czynią. Nie wiem dlaczego na przykład przedsiębiorstwo nie byłoby w stanie wysłać swoich dzieci-harcerzy na harcerskie zimowisko i zapłacić godzinie za wynajęty lokal tak, jakby samo organizowało kolonię? Co stoi na przeszkodzie? Prawdopodobnie te same partykularne interesy i przekonanie, że jednolity front wychowawczy to inna sprawa, a interpretacja zarządzeń i przepisów finansowych należy tylko i wyłącznie do tych, którzy przygotowują i konsekrują bilanse w poszczególnych zakładach. Do tej pory mimo trzyletniego okresu od wejścia w życie ustawy zezwalającej przedsiębiorstwom na pokrywanie w części kosztów pobytu dzieci własnych pracowników na obozach harcerskich spotyka się wiele przypadków nierespektowania tego zarządzenia w imię sztucznego powiększenia ilości uczestników resortowych kolonii. Wszyscy zdają sobie z tego sprawę i jak do tej pory nikt nie przeciwdział.

ostatnie dokumenty partyjne a także uchwała Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży postawiły przed ZHP poważne i odpowiedzialne zadania. By harcerstwo mogło je spełnić konieczne jest również stworzenie mu realnych warunków działania. Jedną z takich przesłanek jest właśnie zapewnienie możliwości organizowania nadal akcji zimowej w szerszym zakresie niż dotychczas.

ANNA GORAZD



W styczniowym słońcu na Kasprowym Wierchu...

Fot. W.-Klag

o kliniki w Prokocimiu karetka pogotowia przywiozła dziecko, 12-letniego Marka P. Na plecach i głowie miał liczne, krwawiące rany, zadane młotkiem, pod okiem ogromny, fioletowy siniak, na szyi cięcia. Stan małego pacjenta lekarze określili jako dość ciężki. Chłopiec został przyjęty na oddział chirurgiczny, zrobiono mu transfuzję krwi.

O godzinie 21.40 wraz z technikami dochodzeniowymi, udaliśmy się na osiedle Kazimierzowskie w Nowej Hucie celem dokonania oględzin mieszkania, gdzie pobyt został przez ojca 12-letni Marek — stwierdza w urzędowej notatce funkcjonariusz MO. — Podłoga mieszkania była zbrzydzona krwią, okrawioną była również leżanka, a ślady krwi widoczne były nawet na poduszce wózek, w którym leżało jednoroczne dziecko. W łazience zbrzydzona krwią wanna.

Widok mieszkania budził zgrozę — porozbijane meble, na ścianach i suficie plamy krwi. Współwłaścicielka mieszkania Genowefa P. — macocha Marka — oświadczyła, że około godziny 20.15 po przyjściu do domu zauważyła, iż ma jej Stanisław bije syna. Gdy otworzyła drzwi do łazienki spostrzegła męża trzymającego nad Markiem nóż; krzyknął wówczas do niej — „uciekaj, bo ciebie także zabije”.

Pobięta wówczas do sąsiedki, by zawiadomić milicję. Wróciły do mieszkania i zauważyły, jak w łazience

Dziecka. Mówił, że co będzie w jego mocy, to załatwi. Mimo że te osoby przychodziły, nie się nie zmieniło w życiu chłopca.

Macocha chłopca Genowefa P. mówiła do mnie, że Marek jest głupi i żarłok. Z wyglądu widać było, że jest niedożywiony. Z tego co zaobserwowałam, to Marek jest bardzo spokojny, grzeczny, skryty w sobie. Do nikogo nie skarżył się, że jest bity. Nigdy nie widziałam, by był się na podwórku z rówieśnikami. Z czynników społecznych nikt skutecznie nie interesował się sytuacją rodziny Marka. Przyszła raz jedna pani — opiekunka społeczna — i jej mówiłam o sytuacji, w jakiej znajduje się chłopiec. Przyrzekła, że zostanie umieszczony w Domu Dziecka Wizyta tej pani przeszła bez echa Dziecko ciągle chodziło przynębiem.

Widziałam wielokrotnie, jak Stanisław P. wracał do domu w stanie nietrzeźwym. Widziałam dwukrotnie Marka z siłkami na twarzy. Zaczęłam obserwować dziecko, było zaniedbane, nie miało w czym chodzić. Któregoś dnia poprosiłam Marka do domu, dałam mu płaszcz zimowy, czapkę, bluzkę, przy okazji nakarmiłam. Nigdy nie mówił źle o rodzicach. Gdy pytałam, czy jest głodny — mówił, że w domu mają wszystko. Byłam raz w ich mieszkaniu. Marek spał na szmatkach pod oknem.

OPINIA SZKOŁY. — Marek P. uczęszczał do 5 klasy. Kilkakrotnie

A sytuacja staje się coraz bardziej krytyczna. Po dwóch tygodniach docho- doł do krwawego dramatu.

MÓWI MAREK P. — Druga moja mama wychodząc do pracy zamknęła mieszkanie na klucz i nakazała mi bawić się i pilnować dzieci. Przypominam sobie, że tata wrócił do domu, gdy zrobiło się już ciemno. Był pijany, bardzo pijany. Zataczał się. Zaraz po przyjściu dał mi blankiet Toto-lotka i długopis mówiąc — „pisz tu”. Nie wiedziałem co mam pisać, powiedziałem to ojcu, a ojciec stanowczo powtarzał — „pisz, pisz, bo pójde po młotek”. Ja siedziałem nad tym blankietem, nie nie pisząc, wtedy ojciec poszedł do łazienki i wrócił z młotkiem. Gdy zobaczył, że nic nie napisałem, uderzył mnie młotkiem w okolicę żeber. Zaczęłam uciekać, przewróciłem się, dobiegł do mnie i zaczął bić młotkiem po głowie i plecach. Krzyczałem z bólu i wolałem ratunku. Udało mi się wstać i dobiec do drzwi na korytarz. Ojciec znów uderzył mnie młotkiem w głowę. Przewróciłem się, uderzając prawym okiem w klamkę drzwi. Ojciec zaprowadził mnie do łazienki i powiedział, że pójde po nóż. Ja bałem się wtedy bardzo, że może mnie zabić. Wrócił z nożem, usiadł na muszli i trzymając nóż w ręce, przyłożył jego metalowy koniec do mojego gardła i mówił „zabiję cie”. W tym momencie ktoś zapukał do drzwi.

Od początku 1973 r. uciekałem chyba cztery razy z domu, bo nie

kach nóż. Nie wiem czy mieszkanie było zabrudzone krwią, nie wiem czy zakrawiony był syn. Może prze-wrócił się na płytkach PCW, które mamy w mieszkaniu, mogłem się ja również z nim przewrócić. Świadomość odzyskałem dopiero w aresztach KD MO Nowa Huta, gdy zrobiło mi się zimno.

Po kilku tygodniach podczas przesłuchania w Prokuraturze poda- inną wersję. — Gdy wróciłem do domu położyłem się spać. Obudził mnie płacz syna Romka, którego pchnął Marek. Wziąłem Marka za rękę i uderzyłem w pośladki. Do-szedłem do wniosku, że ręką mógł-bym go za silnie uderzyć i zrobić mu krzywdę, więc poszedłem do łazienki i wzięłam młotek, chciałem bo-wiem chłopca zbić trzonkiem. Biłem stylem po pośladkach. Byłem już w szkole nerwowym i nie zwracałem uwagi na to, gdzie padają uderze-nia. Przeceń stanowczo, abym bił Marka, bądź pozostałe swoje dzieci (w tym miejscu oskarżony stwierdził, że po co to wszystko pisać, lepiej żeby Marek nie żył, bo byłby spokój). Uważam, że gdybym bił syna ręką, to mógłbym go bardziej potur-bować, bo kiedyś trenowałem bok-sa.

BIEGLI PSYCHIATRYZMY orzekli — U Stanisława P. nie stwierdzamy ob-jawów choroby psychicznej w ro-dzinie psychotycznej ani niedorozwoju umysłowego. Jest on natomiast osobni-kiem o wyraźnych cechach psycho-

WIEROCHAWY

Stanisław P. bije swego syna młotkiem. Po chwili przybył funkcyjna- riusze MO zatrzymali Stanisława P. i przewieźli go do tymczasowego aresztu.

W mieszkaniu znajdują się dwie stare, zupełnie zniszczone leżanki, dwa drewniane, polamane łóżeczka dziecięce, przy czym nie ma nawet pościeli. Nie ma też żadnej garderoby dziecięcej, mimo że jest tam troje dzieci: jednoroczne, 5-letnie o-raz 12-letni Marek.

Z relacji sąsiadów wylania się ka-astroficzny stan rzeczy. Stwier- dzili oni jednolite, że mał- żeństwo P. od dłuższego czasu znęca się nad Markiem, bije go, nie daje mu jeść. Maltretowany chłopiec uciekał z domu i spisał na kłatkach schodowych. Bardzo mizerny, zaniedbany, żywności przyjeżdżał wpraw- dzie 850 zł renty, jednak w czasie, kiedy małżonkowie Genowefa i Sta- nisław P. nie pracowali — to wła- śnie z tej renty żył. Meble zostały im podarowane przez sąsiadów. Po zmarłej pierwszej żonie Stanisława P. mieszkanie było umeblowane, lecz Stanisław z drugą żoną wszystko wyprzedził, nawet pralkę. Znaczenie się nad Markiem było tak drastyczne, że niemal wszyscy mieszkańcy bloku interweniowali w tej sprawie.

Z ZEŹNAŃ ŚWIADKÓW. — Mał- żeństwo P. traktowało Marka jako dziecko niepotrzebne. Patrząc na niego robiło się każdemu żal chłopczy- ka. Interweniowaliśmy u władz. Przychodziła nawet pani przedstawia- jąca się, że jest z Wydziału Oświaty. Prosiłam, by zajęto się Markiem. Ta pani mówiła, że umieści go w Domu Dziecka. Na tym się skończyło, wszyst- kiego uciechło i dopiero gdzieś w kwie- tniu do mojego mieszkania przyszedł pan, chyba opiekun szkolny. Mówił, że będzie się starał o zapomocę pieniężną dla chłopca. Oświadczyłam wówczas — po co Markowi zapomo- ga, skoro ma rentę po matce, a jak otrzyma pieniądze, to ojciec i tak je przepię. Tego meżczyźni też pro- siłam, by umieścili Marka w Domu

osoby postronne zgłaszały, iż dziecko chodzi po mieszkaniach i prosi o pieniądze i inne rzeczy, do czego przy- znał się wychowawca. Nie miał kole- gów, nie bawił się z nimi, zawsze zamknięty, żył własnymi problemami. W ciągu roku miał na swym koncie trzy ucieczki z domu, które tłumaczył bojaźnią przed pobiciem go przez ojca. Miał amebicyny, robił wrażeń dziecka zaniedbanego, nie- dożywnego. Większych trudności wychowawczych swoim zachowa- niem nie nastęczał. W rozmowach z wychowawcą wykazuje dużą, jak na swój wiek inteligencję. Jako wy- chowawca byłem trzykrotnie w do- mu rodzinnym dziecka i rozmawia- łem z rodzicami. Rozmowy te, jak również rozprawa sądowa, w której uczestniczyłem nie dały żadnych po- zytywnych rezultatów. Dziecko nie ma właściwej atmosfery domowej, co wyrażała macocha w słowach: „Kie- dy go wreszcie weźmiecie do Domu Dziecka i przestaniecie mnie nado- dziać”. Na pytanie dlaczego jest za- niedbany, brudny, ma dziurawe buty itp. odpowiedziała — „Przeceń ja nie mam czasu, to jego wina”. W ciągu całego roku nie miał z żadne- go przedmiotu oceny niedostatecznej.

Sprawa Marka P. wielokrotnie zajmował się sąd. Jeszcze w lip- cu 1968 r. Sąd Powiatowy dla dzielnicy Nowa Huta postanowił za- wiesić władzę rodzicielską Stanisła- wa P. nad synem Markiem. Lecz już w listopadzie 1970 r. Sąd przywró- cił władzę rodzicielską Stanisławowi P., ograniczając ją jedynie. 7 czer- wca ub. roku Sąd — Wydział dla Nie- letnich — wydał jeszcze jedno po- stanowienie, które brzmi: „Podtrzy- mać ograniczenie władzy rodziciel- skiej Stanisława P. nad synem Mar- kiem przez nadzór inspektora sądo- wego nad sposobem wychowania ma- loletniego przez ojca i jego żonę Ge- nowefę. Zarządzić umieszczenie Mar- ka w placówce opiekuńczo-wychowawczej lub w rodzinie zastępczej w przypadku stwierdzenia braku po- prawy w sytuacji wychowawczej w rodzinie P.

chciałem tam przebywać. Bila mnie bowiem druga matka i ojciec. Druga matka bila mnie twierdząc, że siedzę w domu i nie nic nie robię, a ja przecież zmywałem naczynia, pilnowa- wałem dzieci, chodziłem na zakupy. Bila mnie gumą po rękach, plecach, po nogach. Tata najęszczył bil mnie za to, że nie pilnowałem dziecka, czyli Beati. Ja ojcu mówiłem, że muszę odrabiać lekcje, ale on na to nie reagował. Bil mnie sznurcem od żelazka po całym ciele. Nie opowia- dałem o swoich przeżyciach ani kole- gom, ani pani w szkole. Ani tata ani druga mama nie kochał mnie. Po zmarłej mamie mam rentę w kwocie 850 zł, którą odbierała druga matka. Teraz odbiera ją pani kurator. Do tego domu, gdzie mieszka- łem, nie chce już w ogóle wracać. Po pobiciach przez drugą matkę i oj- ca zostawały mi na ciele ślady. Ni- komu nie mówiłem, skąd one po- chodzą.

Chłopiec ma silnie zaznaczone cechy nerwowe, skłonny do przeżywania lęków. Z ciotką (siostrą zmarłej matki) utrzymuje żywy kontakt, jest bardzo dumny z tego, że ma kogoś bliskiego. Marzy, żeby mógł grać na fortepianie. W wolnych chwilach wygrywa proste melodie ze słuchu.

PROKURATOR JAN SEWERYN wszczął śledztwo przeciwko Stanisławowi P. podejrzanemu o usiłowanie zabójstwa swego 12-letniego syna Marka. — Sposób działania po- dejrzanego — stwierdza prokurator — oraz charakter obrażeń jakich doznał pokrzywdzony, a także treść zeznań świadków uzasadniają twier- dzenie, że Stanisław P. bijąc swego syna młotkiem i nożem działał w za- mierzaniu pozbawienia go życia.

Z WYJAŚNIEN PODEJRZANEGO (Stanisław P. lat 37 z zawodu ślusarz, dwukrotnie karany — dwa i cztery miesiące aresztu) — Wróciłem do domu około godziny 20.30. Przed- tem wyrzłem trzy piwa, które zafun- dował mi znajomy. Nie pamiętam, abym bił Marka używając młotka. Nie pamiętam, jak miałem także w ręk-

patycznych w wyniku nalogowego nadużywania alkoholu. Nie wydaje nam się, by zachodziły podstawy do kwestionowania poczynań Stanisława P. w odniesieniu do czynu, o którym jest oskarżony. Jednak dla po- twierdzenia naszej opinii konieczne jest przeprowadzenie obserwacji szpitalnej i wykonanie uzupełniają- cych badań dodatkowych.

Sprawa rodziny P. raz jeszcze za- jął się Sąd — Wydział dla Nieletnich postanawiając wszcząć sprawę o cał- kowite pozbawienie władzy rodzicel- skiej Stanisława P. nad synem Markiem. Treść była to dramatycz- nych wydarzeń, by chłopiec znalazł wreszcie właściwą opiekę w Domu Dziecka. Sąd zarządził również w trybie nagłym umieszczenie 5-let- niego Romana P. w Państwowym Domu Dziecka. Bowiem od czasu za- trzymania męża, Genowefa P. po- zostawiała męża — 5-letniego Ro- mana i roczną Beatkę bez opieki i wychodziła do pracy.

Jeszcze jedna tragedia rodzinna, której przyczyną stał się alkohol. Postronni świadkowie dramatu wyrażali sygnalizowali o krzywo- dach, jakich doznawał Marek. Sprawa zajmowała się szereg kompeten- tnych czynników. A jednak doszło do niesześciścia. Dopiero wówczas znalazły się środki, by małe dziecko oteńczyć właściwą opieką.

Dlaczego tak późno? Czy trzeba czekać do skutecznej interwencji aż nastąpiła dramatyczne wydarzenia? I choć sprawa Marka jest kraino- wo drastyczna, to jednak podobnych dramatów tym boleśniejszych, że do- znawanych przez dzieci — jest wię- cej. Od nas zależy czy potrafimy im na czas zapobiec, osłonić bezbron- nych przed kalectwem, przed krzyw- dą pozostawiającą trwałe ślady na całe życie. Dramat Marka nie jest wyłącznie jego udziałem, dotyka bo- leśnie nas wszystkich, całe społec- zeństwo, wśród którego przebywał i które nie dożało go osłonić przed strasnym doświadczeniem.

JACEK ŻUKOWSKI

Przed Montrealem i Innsbruckiem

Rok 1973 był przełomowym w historii polskie- go sportu. Podjęto wiele niezwykle donio- szych decyzji partyjno-rządowych oraz wpro- wadzono zmiany modelowe. Ponadto opraco- wany został perspektywiczny program roz- woju kultury fizycznej i turystyki do 1990 r.

Przewodniczący GKKFIT — Bolesław Kapitan daje krótką ocenę ubiegłego roku w sporcie wy- czynowym oraz omawia najistotniejsze punkty perspektywicznego planu jego rozwoju.

— Jak Towarzysz Przewodniczący ocenia sezon sportowy 1973?

— Był to pod każdym względem udany rok dla polskiego sportu. Wiele radości sprawili nam kolarze, piłkarze i zapa- śnicy. Cieszyliśmy się z sukcesów żużlowców w indywidual- nych mistrzostwach świata. Gratulowaliśmy naszemu zna- komitemu żeglarszowi Krzysztofowi Baranowskiemu.

Ci sportowcy, którzy sprawili nam tyle miłych, często za- skakujących niespodzianek, święcili triumf wieloletniej, sys- tematycznej pracy szkoleniowej. Dała ona w efekcie wy- niki przed rokiem, na Igrzyskach w Monachium i w 1973 r. na mistrzostwach świata.

Słabiej natomiast, niż się spodziewaliśmy, spisali się nasi szermierze, lekkoatleci, ciężarowcy, bokserzy i łucznicy. U- ważam jednak, że mimo poniesionych strat są oni w stanie walczyć w następnych startach o czołowe pozycje na świecie.

— Nasze główne zadanie, to dobre przygotowanie repre- zentacji do startu na Igrzyskach w Montrealu i Innsbrucku. Jakże są plany resortu, aby zadanie to zostało wykonane?

— Dobre przygotowanie polskiej reprezentacji do startu w Igrzyskach Olimpijskich w 1976 r. to jedno z naszych pla- nowanych zadań. Chcę podkreślić, że najważniejszym dla nas celem jest realizowanie programu rozwoju sportu kwalifi- kowanego, który jest jedną z części składowych „Planu roz- woju kultury fizycznej na lata 1974—1990”.

Realizacja przygotowań olimpijskich zajmie się Polska Fe- deracja Sportu, której w tym nielatwym zadaniu udzielać będziemy wszechstronnej pomocy,

Bardzo istotnym elementem warunkującym rozwój współ- czesnego sportu wyczynowego jest dysponowanie odpowied- nią, stale unowocześnianą bazą szkoleniową. W wielu dyscy- plinach mamy niestety w tym zakresie poważne braki, które będziemy się starali systematycznie eliminować.

— Sport masowy jest bazą wyczynu, dotychczas jednak wię- żej ta była raczej przypadkowa. Głogło nam zbyt dużo ta- lentów. Co robi się teraz, aby wyeliminować ten manka- ment?

— Jest to zagadnienie bardzo złożone. Sport masowy po- winen być bazą wyczynu, ale musimy sobie powiedzieć, że tak nie jest i to nie tylko u nas. Dowodem na to są wysokie wyniki reprezentantów różnych krajów na olimpiadach, cho- ciaż w krajach tych w ogóle nie ma sportu masowego. My w naszym socjalistycznym sporcie musimy bazować na sporcie masowym i to nam będzie wychodziło na dobre. Trzeba jednak znacznie unowocześnić metody wyszukiwania talen- tów i tworzenia im warunków do szybkiego rozwoju.

Dotychczas gubiliśmy wiele talentów. Większość jednak medalistów spartakiad znajduje się dziś w krajowej czołów- ce. Na odsiew młodzieży wpływa wiele czynników obiektyw- nych. Postaramy się je rozwiązać stosując naukowe meto- dy pracy, szkoląc kadre trenersko-instruktorską i rzeszę działaczy. W realizacji tego zadania pomoże nam niewątpli- wie bardzo starannie opracowany przez naszych najwybit- niejszych fachowców projekt „założeń organizacyjno-szkole- niowych przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w 1976 r.”,

Naszym celem jest utrzymanie i wzmocnienie pozycji Polski w nieoficjalnej punktacji drużynowej, jak również w dorob- ku medalowym.

Czuwamy nad działalnością polskich związków sportowych i zauważając gdzieś oznaki słabości czy krzyżu, staramy się je eliminować. Zdajemy sobie sprawę, że w wielu kra- jach na świecie pomoc państwa dla ruchu olimpijskiego powoduje progresję wyników sportowych. Nielatwo jest w takiej sytuacji utrzymać wysoką pozycję, jaką wywalczy- liśmy w Monachium. Wierzymy jednak, że nam się uda. Na- sze ludowe państwo otacza troskliwą opieką sportowców, których ambicją jest uzyskiwanie jak najlepszych wyników.

— Czego oczekuje resort od naszych wyczynowców w 1974 roku i jakie są Wasze osobiste horoskopy?

— Rok 1974 to półmetek przygotowań olimpijskich. Będzie on obfitym w imprezy sportowe najwyższej rangi. Rozeg- ranych zostanie m. in. 30 mistrzostw świata w 22 dyscy- plinach sportu. W większości z nich uczestniczyć będą nasi reprezentanci. Oczekujemy od nich godnej postawy i nawią- zania walki z światową czołówką.

Uważam, że wyniki osiągane przez naszych zawodników i zawodniczek szczególnie w drugiej połowie 1973 r. są do- brym punktem wyjścia na przyszłość. Jestem przekonany, że rok 1974 będzie kolejnym krokiem w umacnianiu pozycji polskiego sportu na arenach całego świata.

Notował: ZBIGNIEW KOSSEK



Пролетарі всіх країн, єдиніться!



КИЇВСЬКА ПРАВДА

ОРГАН КИЇВСЬКОГО ОБКОМУ КОМУНІСТИЧНОЇ ПАРТІЇ УКРАЇНИ ТА ОБЛАСНОЇ РАДИ ДЕПУТАТІВ ТРУДЯЩИХ КИЇВСЬКОГО МІСЬКОМУ КОМУНІСТИЧНОЇ ПАРТІЇ УКРАЇНИ ТА МІСЬКОЇ РАДИ ДЕПУТАТІВ ТРУДЯЩИХ

Opowiadania o naszych przyjaciolach

Spotkania z Tamara Byczenok

„Kiedy do zakładów o-dzieżowych im. Smirnowa-Łastoczkińska w Kijowie przyjechali goście z Pol-skiej Rzeczpospolitej Lud-owej kierownictwo zakładu poprowadziło ich do od-działów produkcyjnych, za-znajomilo z nowymi urzą-dzeniami, produkcją, któ-ra często wyróżniana jest państwowym znakiem ja-kości. Najbardziej intere-sujące spotkania jednak, które zostały w pamięci naszych drożych gości — to rozmowy z robotnikami, inżynierami opromienio-ne serdeczną przyjaźnią. Na jednym z oddziałów goście przystanęli u taśmy pro-dukcyjnej...

— Tu pracuje nasza sprzedawca krawczyń, bo-haterka Pracy Socjalistycz-nej, delegat na XXIV Zjazd Partii — Tamara Byczenok — powiedziała dyrektor-ka fabryki Anastazja Pestecha — niestety nie ma jej te-raz. Uczy się pracując bar-dzo wydajnie. Jest dzisiaj już na 6 roku. Niedługo be-dzie inżynierem. Do reszty — syn jej jest też studen-tem uczelni wyższej, mąż pracuje w naszych zakła-dach. Może o niej opowie-dzieć wam każdy, każda robotnica; przecież Tamara pracuje tu ponad ćwierć wieku, wiele jej dawnych uczennic to dzisiaj mistrzo-wie swej specjalności.

Znam Tamare już wiele lat. Ta kobieta o brzo-nych oczach, niezwykle życzliwa ludziom, ma-łomówna, pracowita — o sobie mówi mało, więcej o towarzyszach pracy. Pa-miętam ją, jak wróciła na oddział produkcyjny po XXIV Zjeździe Partii. By-ła wzruszona. Ciepło, z u-czczeniem całowała się na powitanie z przyjaciółkami.

— Widzieliśmy cie w te-lewizji, siedziałas w pierw-szym rzędzie — mówiła Ludmiła Ujyżko, szwaczka.

— To nasza kijowianka, Zofia Werbycka — robot-nica z kombinatu sztucze-nego włókna i Stepanida By-szak kołchożnica z rejonu wasiłkowskiego, w obwo-dzie kijowskim. Wręczyły one Prezydium Zjazdu kwiaty. W przerwie Leonid Brieniew poprosił nas do Prezydium i wręczył nam te kwiaty. Pytał, jak nam idzie robota, życzył dal-szych sukcesów i równo-cześnie wręczył nam książ-kę z dedykacją. Oto ona, popatrzcie.

Robotnice z zaintereso-waniem oglądały książkę,

prosiły Tamare, ażeby po pracy albo w czasie przer-wy obładowej podzieliła się swoimi wrażeniami ze Zjazdu.

Zebrań zalogi odbyło się tego samego dnia. Lu-dzie z uwagą słuchali o niezapomnianych dniach Zjazdu, jego historycznych wskazaniach, kierunkach dalszego rozwoju dobroby-tu narodu.

— Było mi niezwykle przyjemnie powiedzieć Le-onidowi Brieniewowi, o tym, że praca w naszej fa-bryce idzie dobrze, że wszyscy staramy się tak wypełniać swoje zadania, aby jak najszybciej wpro-wadzić w życie wskazania Zjazdu. Ja osobiście przy-rzekam, że swoje zadania produkcyjne pięciolatki wykonam w ciągu trzech lat.

rozkładania surowców. Swego czasu szwaczki pra-cujące na maszynach szu-kały możliwości w pełni racjonalnego wykorzystania czasu pracy, nie dopuszcza-jąc do postoju maszyn. Zda-rzało się i tak, że gdy ma-szyna zaczynała kapryś-nie trzeba było wzywać remon-towca. W ten sposób traco-no cenny czas.

— Wiecie co, koleżanki, naucmy się same drobnych napraw, poznajmy lepiej konstrukcję maszyn i przy małych naprawach damy sobie radę same — zapro-powiała Ludmiła Ujyżko.

Sprawa przyjęła się. — Młode robotnice nie czeka-jąc na konserwatora — re-montowca, szybko dokony-wały małych napraw. Pot-em Tamara Byczenok i Li-dia Gaupit wzięły na siebie obowiązek wykonywania

organizacji partyjnej Lud-miła Szmatak i serdecznie uściśliła produkujące robot-nice, do których dziś rów-na cała zalogą.

— Twój sukces, droga Tamara — rzekła tow. Lud-miła obejmując Tamare Byczenok — to również sukces wielu twoich daw-nych wychowawców, którzy po przyjacielsku podchwyci-li twą inicjatywę „trzy normy w ciągu dwóch dni”. Jest mi niezwykle przyjem-nie zakomunikować załozę, że z 60 dziewcząt, które u-czą się w szkole produkcyj-nych osiągnęły, gdzie opa-nowały one nowoczesne metody wykonywania ope-racji produkcyjnych — większość zwiększyła wy-konanie planu od 10 do 15 procent. Jeśli podciągniemy do poziomu przodownic-jeszcze jedną grupę mło-dych szwaczek — sprawy na naszym oddziale pójdą jeszcze lepiej.

Wkrótce potem znowu gościłem w zakładach im. Smirnowa — Łastoczkińska. Po zmianie robotnice spie-szyły na koncert. Przyje-chali do nich artyści z Pol-ski, laureaci konkursu pio-senek radzieckiej. Byli tu również przedstawiciele konsulatu generalnego PRL w Kijowie. Robotnice i ro-botnicy, technicy i inżynie-rownie zakładów, fabryki — członka Towarzystwa Przy-jaźni Radziecko-Polskiej, serdecznie i z honorami przyjęli zwycięzców kon-kursu. Było to wspaniałe spotkanie przyjaciół.

Niedawno spotkałem Ta-mare Byczenok na obwod-owym spotkaniu, pracow-ników prasy i koresponden-tów robotniczo-chłopskich. Takim właśnie koresponden-tem, niezwykle aktyw-nym jest w „Kijowskiej Prawdzie” nasza znajoma. Udzieliła jej głosu. Mówi-ła ona o swoich osiągnię-ciach produkcyjnych, o sukcesach jej przyjaciółek, całej zalogi. Przeciętna szybkość produkcji każdego wyrobu w jej fabryce jest znacznie większa, niż w in-nych fabrykach całego kra-ju, dziewięć modeli ma pań-stwowy znak jakości. Has-łem zalogi jest większa produkcja, wyższa jakość, najmniejsze straty.

Po zakończeniu zebrania do Tamary podeszła grupa jej przyjaciół, kolegów z innych zakładów przemysłu lekkiego Kijowa. Sciskali jej dłońe życząc dalszych sukcesów w nowym, 1974 roku.



Tamara Byczenok (z lewej) pozdrawia swoje koleżanki, które wypełniły zadania pięciolatki.

Jeśli zebrań to zobowiąza-nie produkcyjnej, jeszcze po-tem — nowej operacji do-pielniającej.

— W ten sposób z Tama-rą zaczęliśmy pracować każda za dwie osoby, jeśli zaś przyjdzie potrzeba to i za trzy — mówi Lidia Gaupit. — Praktyka poka-zuje, że przy dobrej organi-zacji pracy wszystkie trud-ności związane z uzupełnia-jącymi operacjami produk-cyjnymi można pokonać. Oczywiście należy bardzo uważać, aby zapewnić nie tylko ilość ale i jakość produkcji.

Parę miesięcy temu zala-ga oddziału serdecznie gra-tulowała Tamare Bycze-nok, która z honorem do-trzymała słowa i pierwsza w fabryce wykonała pięcio-letni indywidualny plan produkcji. Nieco później wypełniły ten plan jej przy-jaciółki Lidia Gaupit, Lud-miła Ujyżko i dziesiątki in-nych współzawodniczących kobiet. Na oddział produk-cyjny przyszła sekretarz

jeszcze jednej czynności produkcyjnej, jeszcze po-tem — nowej operacji do-pielniającej.

— W ten sposób z Tama-rą zaczęliśmy pracować każda za dwie osoby, jeśli zaś przyjdzie potrzeba to i za trzy — mówi Lidia Gaupit. — Praktyka poka-zuje, że przy dobrej organi-zacji pracy wszystkie trud-ności związane z uzupełnia-jącymi operacjami produk-cyjnymi można pokonać. Oczywiście należy bardzo uważać, aby zapewnić nie tylko ilość ale i jakość produkcji.

Parę miesięcy temu zala-ga oddziału serdecznie gra-tulowała Tamare Bycze-nok, która z honorem do-trzymała słowa i pierwsza w fabryce wykonała pięcio-letni indywidualny plan produkcji. Nieco później wypełniły ten plan jej przy-jaciółki Lidia Gaupit, Lud-miła Ujyżko i dziesiątki in-nych współzawodniczących kobiet. Na oddział produk-cyjny przyszła sekretarz

Kijów współczesny

Stolica Ukrainy Radzieckiej z roku na rok rośnie i pięknieje. Z daleka już widać wysokie wieże dźwigów, rosną dzielnice mieszkaniowe, potężne obiekty fabryk i kombinatów, szkół, szpitali, klubów. Do produkcyjnych przedsiębiorstw budowlanych należy „Gawkijewgorstroj”, odznaczone Orde-mem Lenina. W ciągu 9 miesięcy trzeciego roku bieżącej pięciolatki robotnicy tego przedsiębiorstwa oddali do użytku ponad 837 tys. m kw. powierzchni mieszkalnej, w tym 56 tys. m kw. ponad plan. Ponad 20 tys. rodzin kijowskich prze-wodziło się do nowych mieszkań.

Jeden z większych domów, obejmujący 140 mieszkań, prze-kazano do użytku lokatorów w zespole bloków Obotoń. Wzniesli go robotnicy Kombinatu Budownictwa Mieszkanie-wego nr 1 i trestu nr 5. Jest to trzynasty już dom mieszkalny w nowym zespole bloków Kijowa.

Jednym z pierwszych zespołów domów mieszkalnych sto-licy Ukrainy jest tzw. maszyn Otradnyj. Tutaj jeszcze w la-tach sześćdziesiątych rozpoczęto budowę wielkich budynków mieszkaniowych. Przeszły lata i na oczach nowych mieszkań-ców wyrosły nowe ulice, zielone bulwary. W tej pięciolatce zaczęto budować niedaleko czteropiętrowych bloków — wy-sokościowców mieszkaniowych. W jednym z tych domów zamie-szkali robotnicy, technicy i inżynierowie fabryki „Radio-pribor”. W drugim etapie budowy przewiduje się tu wznie-sienie klubu, zespołu urzędów sportowych z basenem pły-wackim. Fabryka ma odpowiednio wielkie środki finansowe dla budowy czterestokondygnacyjnego bloku, klubu i urz-ądów sportowych. W klubie będą czynne dwie sale widowi-skowe na 1450 miejsc.



Anna Bajko ozdabia gotowe naczynia Obuchowskiej Fa-bryki Wyrobów Gospodarczych wzorami ludowymi.

Święto polskiej książki

Nasi czytelnicy znają i lubią literaturę polską. Dzieła Adama Mickiewi-cza, Bolesława Prusa, Hen-ryka Sienkiewicza, Juliana Tuwima i innych pisarzy — w latach władzy radzie-ckiej na Ukrainie osiągnie-ły już nakład ogółem 7 mln egzemplarzy. Informację tę podano do wiadomości w czasie otwarcia Dekady Książki Polskiej Rzeczpo-spolitej Ludowej, święce-nej w stołecznej księgarni „Drużba” przy Kreszcza-tyku. Na półkach tej pla-cówki odnalazł można książki polskie i zakresu literatury społeczno-poli-tycznej, naukowo-techni-cznej i literatury pięknej, jak również piękne albu-my z kolorowymi zdjęciami.

Na taśmie nowości

Na taśmach i ciągach montażowych głównego od-działu zjednoczenia prze-myślu odzieżowego „Ukrai-na” już dawno zawitała zi-ma. Plaszcze damskie, fu-tra, przynoszą prawdziwą radość kijowiankom i go-ściom stolicy Ukrainy Ra-dzieckiej. I nic dziwnego — są to wyroby o najnow-szych fasonach i pięknych ozdobach. Co roku zalogą fabryki zwiększa ilość wy-robów oznaczonych pań-stwowym znakiem jakości. Na początku trzeciego ro-ku pięciolatki wyproduk-o-wano tutaj 15 tys. wyro-bów różnych modeli. Część z nich to towary modne, opracowane już w bieżą-cym sezonie.

Pasowanie na robotnika

Niedawno w zjedno-żeniu zakładów „Sachar” w powiecie Jahotyńskim, w obwodzie kijowskim odby-ła się niezwykła uroczystość — wprowadzenie w szereg klasy robotniczej młodych ludzi. Jeszcze niedawno chłopcy i dziewczę-ta uczyli się w szkole, ma-rzyli o samodzielnym ży-ciu. Dzisiaj owym ludziom wrzucano, poważnym przekazuje się honorowy dokument „Książkę pracy robotnika”. Jest ich szes-naścioro. Zwracając się do nich dyrektor zjednoczenia J. W. Towstieno wyraził przekonanie, że młodzi ro-botnicy swą pracą zwięk-szą listę osiągnięć zalogi,

Ku nowym osiągnięciom

Jedna z produkcyjnych uc-zelni wyższych Kijowa — Politechnika — święciła swoje 75-lecie. Ukończy-ła ją ponad 60 tys. inżynie-rów — specjalistów. Zes-pół naukowy jest z tego, że tutaj uczył się twórca pier-wszych słańców kosmicz-nych, jeden z najwięks-zych uczonych w dziedzi-nie techniki kosmiczno-ra-kietowej, członek Akade-mii Nauk S. P. Korolew, były wiceprezydent „Aka-demii Nauk ZSRR I. P. Bardin, prezydent Akade-mii Nauk ZSRR B. E. Pa-ton. W 124 katedrach, 8 laboratoriach problemo-wych i 2 filialnych pracuje obecnie 70 doktorów, 734 kandydatów nauk.

Do Rewolucji Październi-kowej 90 proc. studen-tów stanowili synowie bo-gatych rodzin. Po rewolu-cji Politechnika stała się wyższą uczelnią robotni-ków, chłopów, inteligencji pracującej. Jest ona obec-nie prawdziwym uniwersy-tetem przyjaźni narodów. Uczą się tutaj przedstawiciele wszystkich bratnich republik Kraju Rad i bli-sko 500 studentów z róż-nych krajów świata.

Pomocna we wszystkim

Nie bez przyczyny che-mię nazywa się czarodzie-ką. Jest to słuszne „prze-wisko”. Potwierdzeniem tego może być niezwykła, ki-jowska wystawa „Towary chemiczne pierwszej po-trzeby” zorganizowana w salach pawilonu przemysłu chemicznego Wystawy O-sięgnięć Gospodarczych ZSRR.

Na wystawie pokazywa-ły swoje wyroby m. in. fabryka eksperymentalna „Chimtowary” oraz wy-twórnia chemii gospodar-czej „Zoria”. Firma „Ukr-plastik” oferuje nową se-rię towarów ze sztucznej tworzywy — jest tego aż 200 propozycji. 50 różnego rodzaju towarów pierwszej potrzeby i w zakresie che-mii gospodarczej pokazuje naftowy przemysł prze-twórco, 20 rodzajów pro-dukcyj w tym względnie to-łowy powstające z od-padów przeróbki ropy na-ftowej. Wielkim popytem cieszą się buty gumowe różnych fasonów i kolo-rów, wyroby z tkanin pod-gumowanych, meble itd. Prawdziwą pomoc okazują chemikom Kijowa pracow-nicy Wszechzwiązkowego Instytutu Naukowo-Ba-dawczego Chemii.

Mistrzowie pieśni i tańca

Ponad 10 lat temu powstał w Kijowskim Kombinacie Włó-kien Sztucznych, odznaczonym Orderem Czerwonego Standa-rdu Pracy — amatorski zespół pieśni i tańca, którym kie-ruje zastępczynią działacza sztuki ZSRR — Kim Wasylenko. Już pierwsze występy artystyczne przyniosły temu młodemu zes-połowi „Darniczanka” zastępczyni sukces. Swoją sztukę pre-zentowali darczyńcy chemicy z Kijowa — w Moskwie, potem w Polsce, NRD i Austrii.

Po pewnym czasie zaczęto mówić z coraz większym uznaniem o członkach tego amatorskiego zespołu. W roku 1967 otrzymał on tytuł Zastępczyni Zespołu Tańca Ukraińskiej SRR. Podróż artystyczne obejmują nie tylko fabryki Kijo-wa, miasta i wsie Ukrainy — występy gościnne obejmują również Francję, Finlandię.

W zespole artystycznym pracuje 70 ludzi. Oprócz tego zorganizowano tutaj przygotowawcze grupy artystów i zespół dziecięcy „Dudartik”. W programie zespołu amatorskiego są współczesne tańce narodów bratnich republik, bratnich kra-jów socjalistycznych. Zespół słynny jest z zachwycającego wykonania „Hopaka”, „Czerwonej Kaliny” i innych układów choreograficznych. Tańczą i śpiewają tutaj: elektromechanik Wiktor Ratuszin, elektryk Katarzyna Nyszczenko, wychowa-wczyni żłobka-przedszkola Ludmiła Hawrylenko i inni. Wielu członków tego zespołu amatorskiego — to dzisiaj artyści zawodowi, wielu również studiuje na wyższych uczelniach.



Wesoła zabawa na po-dwórku przed przedszkolem wsi Karapiszin w rejonie mirowskim. Uczestniczą tutaj 100 dzie-tci kolchoźników.

Nauka służy społeczeństwu

Plazmotron znakomicie się zarekomendował w skrawaniu metali. Może on również speł-niać funkcje... hebla. Jak oka-zuje się na podstawie do-swiadczeń może on oczyszczać wyroby stalowe z defektów powstałych przy walcowaniu odlewaniu, może usuwać „na-rosła” na spawanych detalach metalowych.

Technologię tę nazywaną o-bróbką plazmową metali — opracowano w Instytucie Spa-wania Elektrycznego imienia E. O. Patona Akademii Nauk Ukrainiejskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Uczeń wynalazł metodę odpowied-niego kierowania wiązką plaz-mową. Plazma w formie o-strza skrawającego została o-pracowana w rzeczonym In-stitutcie. Ma ona wymiary niewielkie, można ją lekko zamontować w plazmotronie. Jest ona niezwykle wygodna i praktyczna przy obróbce, przy oczyszczaniu i wyroównaniu powierzchni. Metoda ta jest niezwykle produktywna i przynosi efekty ekonomiczne.

Teksty napisał: dziennikarz „Kijowskiej Pra-wdy” — ALEKSY MOŁOŻANOW.

Tłumaczenie — OLGIERD JĘDRZEJCZYK



W Kijowskim ogrodzie zoologicznym.

CO GDZIE KIEDY?
Poniedziałek
7
STYCZNIA
Lucjana

DYZURY
CHIRURGICZNY: Prądnicka 35, CHIRURGIA DZIECI: Kopernika 40, LARYNGOLOGICZNY: Koper- nika 25, UROLOGICZNY, NEU- ROLOGICZNY, OKULISTYCZNY: Prądnicka 35.
INFORMACJA ŚL. ZDROWIA: 552-06, TELEFON ZAUFANIA: 377-55 (godz. 17-22), MŁODZ. TE- LEFON ZAUFANIA: 611-42 (15-17 z wyj. niedziel), INFORMACJA O USŁUGACH: 595-55, 228-56, PORA- DNI d.s. wychowania seksualnego młodzieży 557-66 (godz. 15-17), TELEFON ZAUFANIA MO: 216-41.

TEATR
OPERA (pl. Ducha 1): Verdi: Don Carlos — 19.15.

KINA
APOLLO: Głos na sprzedaż (wi- fr. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. DOL- ZOLNERZA: Sekret (pol. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. KIJOW: West side story (USA, 14 lat) — 16.30, 19.45. KULTURA: Na samym dnie (NRF, 18 lat) — 18, 20.15. MAS- KOTKA: Sami swol (pol. 14 lat) — 11, 13, 17.30, 19.30. Pechowy za- lotnik (radz. 11 lat) — 15.30. MI- KRO: Kot (fr. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. K.G. GWARDIA: Hombro (USA, 14 lat) — 14.45, 17, 19.15. SZTUKA: Sanatorium pod Klepsy- dra (pol. 16 lat) — 13, 15.30, 18. UCIECHA: W pustyni i w puszc- y (cz. I i II) (pol. 7 lat) — 15, 19. UGOREK: Biły ptak z czarnym namiętnem (radz. 14 lat) — 17, 19. WANDA: Wilk morski (rum. 14 lat) — 15, 18, 20. WARSZAWA: W kręgu zła (fr.-wł. 16 lat) — 15.30, 18, 20.30. WISLA: Nowa mi- śla korsarsza (fr. 11 lat) — 11, 15, 18. Walter broni Sarajewa (jęz. 14 lat) — 13, 20. WOLNOŚĆ: Klute (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. WRZOS: Opętanie (pol. 16 lat) — 15.45, 18, 20. ZUCI: Niecy KDF ZWIĄZKOWIEC: Nocy kobwoj (USA, 18 lat) — 15.45, 18, 20.15.

POGOTOWIE
Siemiradzkiego 1, wypadki tel. 09 zachowawczo 1 przewozy 380-50 al. Pogot. 230-01, 205-77 Podgórze 631-50, 657-57 Nowa Huta 422-22, 417-70

APTEKI
Szczepańska 1 (tien), Retoryka 1, Metalowców 1, Prądnicka 85/87, pl. Wolności 7, Patrowskiego 94, N. Huta: os. Teatrna 18 (tien), Al. Rew. Paźdz. 6 (tien).

RADIO
7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień do- bry kierowco. 8.00 Wład. 8.05 U- przysłój. 8.10 Muz. 9.00 Wład. 9.05 Dla kl. III i IV jez. pol. „No- wocześnie kwiaty” — słuch. 9.25 Mel. lud. 10.00 Wład. 10.05 Cz. kra- k. 10.08 Muz. rozrywkowa. 10.30 „Pamiętnik z trzech mórz — i jednego oceanu” — odc. pow. 10.40 Non stop instr. 11.00 Wieś tańczy i śpiewa. 11.25 Re- fleksy. 11.30 Koncert. 11.51 Kom. o st. wód. 12.05 Wład. 12.20 Muz. 12.40 Koncert. 12.55 Muz. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Muz. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Wieś tańczy i śpiewa. 14.35 Klasyk muz. rozrywk. — Bonni- fay. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Pol- ski. 15.10 Piosenkarz w stylu „beat”. 15.35 Fonetka. 16.00 Wład. — Tu druga miłota. 16.10 Wszystko o jednej piensce. 16.30 Aktualn. kult. 16.35 Joanna Ra- wicko o francuskiej poezji. 17.00 Studio Mł. Radio-kurier. 17.20 Przebój. 17.40 Kronika pl. festi- wał. 18.00 Muz. i akcja. 18.25 Dziennik muzyczny. 18.30 Wład. Czoł. Malinowski. (USA). 22.40 18.15 Gwiazdy pol. estrad. 19.45 Z

TEATR
OPERA (pl. Ducha 1): Verdi: Don Carlos — 19.15.

KINA
APOLLO: Głos na sprzedaż (wi- fr. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. DOL- ZOLNERZA: Sekret (pol. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. KIJOW: West side story (USA, 14 lat) — 16.30, 19.45. KULTURA: Na samym dnie (NRF, 18 lat) — 18, 20.15. MAS- KOTKA: Sami swol (pol. 14 lat) — 11, 13, 17.30, 19.30. Pechowy za- lotnik (radz. 11 lat) — 15.30. MI- KRO: Kot (fr. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. K.G. GWARDIA: Hombro (USA, 14 lat) — 14.45, 17, 19.15. SZTUKA: Sanatorium pod Klepsy- dra (pol. 16 lat) — 13, 15.30, 18. UCIECHA: W pustyni i w puszc- y (cz. I i II) (pol. 7 lat) — 15, 19. UGOREK: Biły ptak z czarnym namiętnem (radz. 14 lat) — 17, 19. WANDA: Wilk morski (rum. 14 lat) — 15, 18, 20. WARSZAWA: W kręgu zła (fr.-wł. 16 lat) — 15.30, 18, 20.30. WISLA: Nowa mi- śla korsarsza (fr. 11 lat) — 11, 15, 18. Walter broni Sarajewa (jęz. 14 lat) — 13, 20. WOLNOŚĆ: Klute (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. WRZOS: Opętanie (pol. 16 lat) — 15.45, 18, 20. ZUCI: Niecy KDF ZWIĄZKOWIEC: Nocy kobwoj (USA, 18 lat) — 15.45, 18, 20.15.

POGOTOWIE
Siemiradzkiego 1, wypadki tel. 09 zachowawczo 1 przewozy 380-50 al. Pogot. 230-01, 205-77 Podgórze 631-50, 657-57 Nowa Huta 422-22, 417-70

RADIO
7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień do- bry kierowco. 8.00 Wład. 8.05 U- przysłój. 8.10 Muz. 9.00 Wład. 9.05 Dla kl. III i IV jez. pol. „No- wocześnie kwiaty” — słuch. 9.25 Mel. lud. 10.00 Wład. 10.05 Cz. kra- k. 10.08 Muz. rozrywkowa. 10.30 „Pamiętnik z trzech mórz — i jednego oceanu” — odc. pow. 10.40 Non stop instr. 11.00 Wieś tańczy i śpiewa. 11.25 Re- fleksy. 11.30 Koncert. 11.51 Kom. o st. wód. 12.05 Wład. 12.20 Muz. 12.40 Koncert. 12.55 Muz. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Muz. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Wieś tańczy i śpiewa. 14.35 Klasyk muz. rozrywk. — Bonni- fay. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Pol- ski. 15.10 Piosenkarz w stylu „beat”. 15.35 Fonetka. 16.00 Wład. — Tu druga miłota. 16.10 Wszystko o jednej piensce. 16.30 Aktualn. kult. 16.35 Joanna Ra- wicko o francuskiej poezji. 17.00 Studio Mł. Radio-kurier. 17.20 Przebój. 17.40 Kronika pl. festi- wał. 18.00 Muz. i akcja. 18.25 Dziennik muzyczny. 18.30 Wład. Czoł. Malinowski. (USA). 22.40 18.15 Gwiazdy pol. estrad. 19.45 Z

KINA W NOWEJ HUCE:
SWIT D. SALA: Nieszczęścia Al- freda (fr. 14 lat) — 15, 18, 20. SWIT M. SALA: Iluminacja (pol. 16 lat) — 15, 17, 19. ŚWIATOWID D. SALA: W pustyni i w puszc- y (pol. 7 lat) — 15, 19. ŚWIATOWID M. SALA: Dwanaście krze- słał (radz. 11 lat) — 15, 17.30, 20. SEINKS: Tydzień szalenców (rum. 16 lat) — 15, 18, 20. WIELICZKA — Górnik: Histo- ria miłości.

WYSTAWY
SUKIENNICZE: (10-16), SZO- LAYSKICH: pl. Szczepański 9 (12-18), DOM MATEJKI: Florianańska 41 (niecz.), CZARTORYSKICH: Ja- na 19 (10-16), PRZYRONICZE: Sławkowska 17 (niecz.), ARCHIE- LOGICZNE: Poleska 3 (10-14).

WYSTAWY
SUKIENNICZE: (10-16), SZO- LAYSKICH: pl. Szczepański 9 (12-18), DOM MATEJKI: Florianańska 41 (niecz.), CZARTORYSKICH: Ja- na 19 (10-16), PRZYRONICZE: Sławkowska 17 (niecz.), ARCHIE- LOGICZNE: Poleska 3 (10-14).

WYSTAWY
SUKIENNICZE: (10-16), SZO- LAYSKICH: pl. Szczepański 9 (12-18), DOM MATEJKI: Florianańska 41 (niecz.), CZARTORYSKICH: Ja- na 19 (10-16), PRZYRONICZE: Sławkowska 17 (niecz.), ARCHIE- LOGICZNE: Poleska 3 (10-14).

PROGRAM II
Godz. 7.45 Muz. 9.25 Prog. pog. (Kra). 8.30 Wład. 8.35 Studio Młod- dych. 8.45 Muz. lud. 9.00 A. Dwo- rzak — „Złoty kolowrotek” — baśń symf. 9.20 Muz. 9.40 Tu Ra- dio — Moskwa. 10.00 „Zielone wło- sy” — opow. Cz. Chruszczewskie- go. 10.20 Koncert Chóru PR. 10.40 Koblece ABC. 11.00 Dla kl. I i II. Jez. pol. „Złoty wiek” — montaż lit. 11.30 Wład. 11.35 Porady prak- tyczne dla kobiet. 11.55 Kom. o Je- wod. 12.05 „Trzej Królowie w st- wiesni” — aud. (Kra). 12.25 „Szkol- na, nauczyciel, rodzice” (Kra). 12.35 Uwertury, suit, balety (Kra). 12.50 Radio-reklama (Kra). 13.00 Uwert- wykład pt. „Hitas w życiu czło- wieka” — cz. I. 13.10 Koncert mi- losci. 13.30 Wład. 13.35 „Zgon” — fragm. pow. Wł. Trendziakowa. 14.00 Więcej, lepiej, taniej, 14.15 Śladem inwestowanych miliardów. 14.35 Ciekawostki „Polskich Na- brań”. 15.00 Program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 „Pieśni i tańce świata” pt. „Dolniczna muzyka”. 16.00 Alfa i Omega. 16.25 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Start (Kra). 18.00 Skrzynka interwencji (Kra). 18.10 Mel. lud. 18.20 Dziennik krak. 18.30 Echa dnia. 18.40 „Zaprasza- jemy do myślenia” — aud. publi- cystyczna. 19.00 Jazz. 19.15 27 lek- cja jez. ros. 19.30 Koncert z na- grań Wielkiej Ork. Symf. — soli- sta E. Stankiewicz — skrzypce. 20.23 Poezi Polski Ludowej — An- na Kamińska (w przerwie). 21.06 Fel. lit. 21.11 Muz. rozrywk. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.50 Wład. — sport. 21.55 Studio Współcz. — „Podróż nocna” — słuch. 22.35 Sceny z opery „Salome” R. Straussa — wyk. Montserat Ca- balle soprano. 23.30 Wład. 23.35 Korespond. z zagr. 23.40 Z mu- zyki XX w.

PROGRAM I
7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień do- bry kierowco. 8.00 Wład. 8.05 U- przysłój. 8.10 Muz. 9.00 Wład. 9.05 Dla kl. III i IV jez. pol. „No- wocześnie kwiaty” — słuch. 9.25 Mel. lud. 10.00 Wład. 10.05 Cz. kra- k. 10.08 Muz. rozrywkowa. 10.30 „Pamiętnik z trzech mórz — i jednego oceanu” — odc. pow. 10.40 Non stop instr. 11.00 Wieś tańczy i śpiewa. 11.25 Re- fleksy. 11.30 Koncert. 11.51 Kom. o st. wód. 12.05 Wład. 12.20 Muz. 12.40 Koncert. 12.55 Muz. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Muz. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Wieś tańczy i śpiewa. 14.35 Klasyk muz. rozrywk. — Bonni- fay. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Pol- ski. 15.10 Piosenkarz w stylu „beat”. 15.35 Fonetka. 16.00 Wład. — Tu druga miłota. 16.10 Wszystko o jednej piensce. 16.30 Aktualn. kult. 16.35 Joanna Ra- wicko o francuskiej poezji. 17.00 Studio Mł. Radio-kurier. 17.20 Przebój. 17.40 Kronika pl. festi- wał. 18.00 Muz. i akcja. 18.25 Dziennik muzyczny. 18.30 Wład. Czoł. Malinowski. (USA). 22.40 18.15 Gwiazdy pol. estrad. 19.45 Z

PROGRAM I
7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień do- bry kierowco. 8.00 Wład. 8.05 U- przysłój. 8.10 Muz. 9.00 Wład. 9.05 Dla kl. III i IV jez. pol. „No- wocześnie kwiaty” — słuch. 9.25 Mel. lud. 10.00 Wład. 10.05 Cz. kra- k. 10.08 Muz. rozrywkowa. 10.30 „Pamiętnik z trzech mórz — i jednego oceanu” — odc. pow. 10.40 Non stop instr. 11.00 Wieś tańczy i śpiewa. 11.25 Re- fleksy. 11.30 Koncert. 11.51 Kom. o st. wód. 12.05 Wład. 12.20 Muz. 12.40 Koncert. 12.55 Muz. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Muz. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Wieś tańczy i śpiewa. 14.35 Klasyk muz. rozrywk. — Bonni- fay. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Pol- ski. 15.10 Piosenkarz w stylu „beat”. 15.35 Fonetka. 16.00 Wład. — Tu druga miłota. 16.10 Wszystko o jednej piensce. 16.30 Aktualn. kult. 16.35 Joanna Ra- wicko o francuskiej poezji. 17.00 Studio Mł. Radio-kurier. 17.20 Przebój. 17.40 Kronika pl. festi- wał. 18.00 Muz. i akcja. 18.25 Dziennik muzyczny. 18.30 Wład. Czoł. Malinowski. (USA). 22.40 18.15 Gwiazdy pol. estrad. 19.45 Z

PROGRAM I
7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień do- bry kierowco. 8.00 Wład. 8.05 U- przysłój. 8.10 Muz. 9.00 Wład. 9.05 Dla kl. III i IV jez. pol. „No- wocześnie kwiaty” — słuch. 9.25 Mel. lud. 10.00 Wład. 10.05 Cz. kra- k. 10.08 Muz. rozrywkowa. 10.30 „Pamiętnik z trzech mórz — i jednego oceanu” — odc. pow. 10.40 Non stop instr. 11.00 Wieś tańczy i śpiewa. 11.25 Re- fleksy. 11.30 Koncert. 11.51 Kom. o st. wód. 12.05 Wład. 12.20 Muz. 12.40 Koncert. 12.55 Muz. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Muz. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Wieś tańczy i śpiewa. 14.35 Klasyk muz. rozrywk. — Bonni- fay. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Pol- ski. 15.10 Piosenkarz w stylu „beat”. 15.35 Fonetka. 16.00 Wład. — Tu druga miłota. 16.10 Wszystko o jednej piensce. 16.30 Aktualn. kult. 16.35 Joanna Ra- wicko o francuskiej poezji. 17.00 Studio Mł. Radio-kurier. 17.20 Przebój. 17.40 Kronika pl. festi- wał. 18.00 Muz. i akcja. 18.25 Dziennik muzyczny. 18.30 Wład. Czoł. Malinowski. (USA). 22.40 18.15 Gwiazdy pol. estrad. 19.45 Z

PROGRAM I
7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień do- bry kierowco. 8.00 Wład. 8.05 U- przysłój. 8.10 Muz. 9.00 Wład. 9.05 Dla kl. III i IV jez. pol. „No- wocześnie kwiaty” — słuch. 9.25 Mel. lud. 10.00 Wład. 10.05 Cz. kra- k. 10.08 Muz. rozrywkowa. 10.30 „Pamiętnik z trzech mórz — i jednego oceanu” — odc. pow. 10.40 Non stop instr. 11.00 Wieś tańczy i śpiewa. 11.25 Re- fleksy. 11.30 Koncert. 11.51 Kom. o st. wód. 12.05 Wład. 12.20 Muz. 12.40 Koncert. 12.55 Muz. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Muz. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Wieś tańczy i śpiewa. 14.35 Klasyk muz. rozrywk. — Bonni- fay. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Pol- ski. 15.10 Piosenkarz w stylu „beat”. 15.35 Fonetka. 16.00 Wład. — Tu druga miłota. 16.10 Wszystko o jednej piensce. 16.30 Aktualn. kult. 16.35 Joanna Ra- wicko o francuskiej poezji. 17.00 Studio Mł. Radio-kurier. 17.20 Przebój. 17.40 Kronika pl. festi- wał. 18.00 Muz. i akcja. 18.25 Dziennik muzyczny. 18.30 Wład. Czoł. Malinowski. (USA). 22.40 18.15 Gwiazdy pol. estrad. 19.45 Z

PROGRAM I
7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień do- bry kierowco. 8.00 Wład. 8.05 U- przysłój. 8.10 Muz. 9.00 Wład. 9.05 Dla kl. III i IV jez. pol. „No- wocześnie kwiaty” — słuch. 9.25 Mel. lud. 10.00 Wład. 10.05 Cz. kra- k. 10.08 Muz. rozrywkowa. 10.30 „Pamiętnik z trzech mórz — i jednego oceanu” — odc. pow. 10.40 Non stop instr. 11.00 Wieś tańczy i śpiewa. 11.25 Re- fleksy. 11.30 Koncert. 11.51 Kom. o st. wód. 12.05 Wład. 12.20 Muz. 12.40 Koncert. 12.55 Muz. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Muz. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Wieś tańczy i śpiewa. 14.35 Klasyk muz. rozrywk. — Bonni- fay. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Pol- ski. 15.10 Piosenkarz w stylu „beat”. 15.35 Fonetka. 16.00 Wład. — Tu druga miłota. 16.10 Wszystko o jednej piensce. 16.30 Aktualn. kult. 16.35 Joanna Ra- wicko o francuskiej poezji. 17.00 Studio Mł. Radio-kurier. 17.20 Przebój. 17.40 Kronika pl. festi- wał. 18.00 Muz. i akcja. 18.25 Dziennik muzyczny. 18.30 Wład. Czoł. Malinowski. (USA). 22.40 18.15 Gwiazdy pol. estrad. 19.45 Z

PROGRAM I
7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień do- bry kierowco. 8.00 Wład. 8.05 U- przysłój. 8.10 Muz. 9.00 Wład. 9.05 Dla kl. III i IV jez. pol. „No- wocześnie kwiaty” — słuch. 9.25 Mel. lud. 10.00 Wład. 10.05 Cz. kra- k. 10.08 Muz. rozrywkowa. 10.30 „Pamiętnik z trzech mórz — i jednego oceanu” — odc. pow. 10.40 Non stop instr. 11.00 Wieś tańczy i śpiewa. 11.25 Re- fleksy. 11.30 Koncert. 11.51 Kom. o st. wód. 12.05 Wład. 12.20 Muz. 12.40 Koncert. 12.55 Muz. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Muz. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Wieś tańczy i śpiewa. 14.35 Klasyk muz. rozrywk. — Bonni- fay. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Pol- ski. 15.10 Piosenkarz w stylu „beat”. 15.35 Fonetka. 16.00 Wład. — Tu druga miłota. 16.10 Wszystko o jednej piensce. 16.30 Aktualn. kult. 16.35 Joanna Ra- wicko o francuskiej poezji. 17.00 Studio Mł. Radio-kurier. 17.20 Przebój. 17.40 Kronika pl. festi- wał. 18.00 Muz. i akcja. 18.25 Dziennik muzyczny. 18.30 Wład. Czoł. Malinowski. (USA). 22.40 18.15 Gwiazdy pol. estrad. 19.45 Z

PROGRAM I
7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień do- bry kierowco. 8.00 Wład. 8.05 U- przysłój. 8.10 Muz. 9.00 Wład. 9.05 Dla kl. III i IV jez. pol. „No- wocześnie kwiaty” — słuch. 9.25 Mel. lud. 10.00 Wład. 10.05 Cz. kra- k. 10.08 Muz. rozrywkowa. 10.30 „Pamiętnik z trzech mórz — i jednego oceanu” — odc. pow. 10.40 Non stop instr. 11.00 Wieś tańczy i śpiewa. 11.25 Re- fleksy. 11.30 Koncert. 11.51 Kom. o st. wód. 12.05 Wład. 12.20 Muz. 12.40 Koncert. 12.55 Muz. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Muz. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Wieś tańczy i śpiewa. 14.35 Klasyk muz. rozrywk. — Bonni- fay. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Pol- ski. 15.10 Piosenkarz w stylu „beat”. 15.35 Fonetka. 16.00 Wład. — Tu druga miłota. 16.10 Wszystko o jednej piensce. 16.30 Aktualn. kult. 16.35 Joanna Ra- wicko o francuskiej poezji. 17.00 Studio Mł. Radio-kurier. 17.20 Przebój. 17.40 Kronika pl. festi- wał. 18.00 Muz. i akcja. 18.25 Dziennik muzyczny. 18.30 Wład. Czoł. Malinowski. (USA). 22.40 18.15 Gwiazdy pol. estrad. 19.45 Z

PROGRAM I
7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień do- bry kierowco. 8.00 Wład. 8.05 U- przysłój. 8.10 Muz. 9.00 Wład. 9.05 Dla kl. III i IV jez. pol. „No- wocześnie kwiaty” — słuch. 9.25 Mel. lud. 10.00 Wład. 10.05 Cz. kra- k. 10.08 Muz. rozrywkowa. 10.30 „Pamiętnik z trzech mórz — i jednego oceanu” — odc. pow. 10.40 Non stop instr. 11.00 Wieś tańczy i śpiewa. 11.25 Re- fleksy. 11.30 Koncert. 11.51 Kom. o st. wód. 12.05 Wład. 12.20 Muz. 12.40 Koncert. 12.55 Muz. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Muz. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Wieś tańczy i śpiewa. 14.35 Klasyk muz. rozrywk. — Bonni- fay. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Pol- ski. 15.10 Piosenkarz w stylu „beat”. 15.35 Fonetka. 16.00 Wład. — Tu druga miłota. 16.10 Wszystko o jednej piensce. 16.30 Aktualn. kult. 16.35 Joanna Ra- wicko o francuskiej poezji. 17.00 Studio Mł. Radio-kurier. 17.20 Przebój. 17.40 Kronika pl. festi- wał. 18.00 Muz. i akcja. 18.25 Dziennik muzyczny. 18.30 Wład. Czoł. Malinowski. (USA). 22.40 18.15 Gwiazdy pol. estrad. 19.45 Z

PROGRAM I
7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień do- bry kierowco. 8.00 Wład. 8.05 U- przysłój. 8.10 Muz. 9.00 Wład. 9.05 Dla kl. III i IV jez. pol. „No- wocześnie kwiaty” — słuch. 9.25 Mel. lud. 10.00 Wład. 10.05 Cz. kra- k. 10.08 Muz. rozrywkowa. 10.30 „Pamiętnik z trzech mórz — i jednego oceanu” — odc. pow. 10.40 Non stop instr. 11.00 Wieś tańczy i śpiewa. 11.25 Re- fleksy. 11.30 Koncert. 11.51 Kom. o st. wód. 12.05 Wład. 12.20 Muz. 12.40 Koncert. 12.55 Muz. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Muz. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Wieś tańczy i śpiewa. 14.35 Klasyk muz. rozrywk. — Bonni- fay. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Pol- ski. 15.10 Piosenkarz w stylu „beat”. 15.35 Fonetka. 16.00 Wład. — Tu druga miłota. 16.10 Wszystko o jednej piensce. 16.30 Aktualn. kult. 16.35 Joanna Ra- wicko o francuskiej poezji. 17.00 Studio Mł. Radio-kurier. 17.20 Przebój. 17.40 Kronika pl. festi- wał. 18.00 Muz. i akcja. 18.25 Dziennik muzyczny. 18.30 Wład. Czoł. Malinowski. (USA). 22.40 18.15 Gwiazdy pol. estrad. 19.45 Z

PROGRAM I
7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień do- bry kierowco. 8.00 Wład. 8.05 U- przysłój. 8.10 Muz. 9.00 Wład. 9.05 Dla kl. III i IV jez. pol. „No- wocześnie kwiaty” — słuch. 9.25 Mel. lud. 10.00 Wład. 10.05 Cz. kra- k. 10.08 Muz. rozrywkowa. 10.30 „Pamiętnik z trzech mórz — i jednego oceanu” — odc. pow. 10.40 Non stop instr. 11.00 Wieś tańczy i śpiewa. 11.25 Re- fleksy. 11.30 Koncert. 11.51 Kom. o st. wód. 12.05 Wład. 12.20 Muz. 12.40 Koncert. 12.55 Muz. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Muz. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Wieś tańczy i śpiewa. 14.35 Klasyk muz. rozrywk. — Bonni- fay. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Pol- ski. 15.10 Piosenkarz w stylu „beat”. 15.35 Fonetka. 16.00 Wład. — Tu druga miłota. 16.10 Wszystko o jednej piensce. 16.30 Aktualn. kult. 16.35 Joanna Ra- wicko o francuskiej poezji. 17.00 Studio Mł. Radio-kurier. 17.20 Przebój. 17.40 Kronika pl. festi- wał. 18.00 Muz. i akcja. 18.25 Dziennik muzyczny. 18.30 Wład. Czoł. Malinowski. (USA). 22.40 18.15 Gwiazdy pol. estrad. 19.45 Z

PROGRAM I
7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień do- bry kierowco. 8.00 Wład. 8.05 U- przysłój. 8.10 Muz. 9.00 Wład. 9.05 Dla kl. III i IV jez. pol. „No- wocześnie kwiaty” — słuch. 9.25 Mel. lud. 10.00 Wład. 10.05 Cz. kra- k. 10.08 Muz. rozrywkowa. 10.30 „Pamiętnik z trzech mórz — i jednego oceanu” — odc. pow. 10.40 Non stop instr. 11.00 Wieś tańczy i śpiewa. 11.25 Re- fleksy. 11.30 Koncert. 11.51 Kom. o st. wód. 12.05 Wład. 12.20 Muz. 12.40 Koncert. 12.55 Muz. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Muz. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Wieś tańczy i śpiewa. 14.35 Klasyk muz. rozrywk. — Bonni- fay. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Pol- ski. 15.10 Piosenkarz w stylu „beat”. 15.35 Fonetka. 16.00 Wład. — Tu druga miłota. 16.10 Wszystko o jednej piensce. 16.30 Aktualn. kult. 16.35 Joanna Ra- wicko o francuskiej poezji. 17.00 Studio Mł. Radio-kurier. 17.20 Przebój. 17.40 Kronika pl. festi- wał. 18.00 Muz. i akcja. 18.25 Dziennik muzyczny. 18.30 Wład. Czoł. Malinowski. (USA). 22.40 18.15 Gwiazdy pol. estrad. 19.45 Z

PROGRAM I
7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień do- bry kierowco. 8.00 Wład. 8.05 U- przysłój. 8.10 Muz. 9.00 Wład. 9.05 Dla kl. III i IV jez. pol. „No- wocześnie kwiaty” — słuch. 9.25 Mel. lud. 10.00 Wład. 10.05 Cz. kra- k. 10.08 Muz. rozrywkowa. 10.30 „Pamiętnik z trzech mórz — i jednego oceanu” — odc. pow. 10.40 Non stop instr. 11.00 Wieś tańczy i śpiewa. 11.25 Re- fleksy. 11.30 Koncert. 11.51 Kom. o st. wód. 12.05 Wład. 12.20 Muz. 12.40 Koncert. 12.55 Muz. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Muz. 14.00 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Wieś tańczy i śpiewa. 14.35 Klasyk muz. rozrywk. — Bonni- fay. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Pol- ski. 15.10 Piosenkarz w stylu „beat”. 15.35 Fonetka. 16.00 Wład. — Tu druga miłota. 16.10 Wszystko o jednej piensce. 16.30 Aktualn. kult. 16.35 Joanna Ra- wicko o francuskiej poezji. 17.00 Studio Mł. Radio-kurier. 17.20 Przebój. 17.40 Kronika pl. festi- wał. 18.00 Muz. i akcja. 18.25 Dziennik muzyczny. 18.30 Wład. Czoł. Malinowski. (USA). 22.40 18.15 Gwiazdy pol. estrad. 19.45 Z

PROGRAM I
7.00 Sygnały dnia. 7.35 Dzień do- bry kierowco. 8.00 Wład. 8.05 U- przysłój. 8.10 Muz. 9.00 Wład. 9.05 Dla kl. III i IV jez. pol. „No- wocześnie kwiaty” — słuch. 9.25 Mel. lud. 10.00

Piłkarskie karty zostały odkryte

Włochy, Argentyna i Haiti przeciwnikami Polaków

(15 czerwca premiera białoczerwonych)

W sobotę, punktualnie o godzinie 21.00 w siedzibie radia i telewizji okręgu Hesji we Frankfurcie n/Meinem rozpoczął się pierwszy akt finałów piłkarskich mistrzostw świata. Wprawdzie piłka znalazła się w grze dopiero 13 czerwca...

Ponad 50 stacji radiowych i telewizyjnych przeprowadzało z ceremonii losowania bezpośrednio transmisje. W odświeżeniu udekorowanej flagami wszystkich finalistów sali zasiadło około 1200 przedstawicieli świata piłkarskiego...

Wśród nich znaleźli się również prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej — Jan Maj, wiceprezes związku — Wilhelm Bąk, trener — Kazimierz Górski oraz nasz znakomity piłkarz — Włodzimierz Lubanski. Przy dźwiękach symbolu mistrzostw, który wybrany został drogą publicznego głosowania i będzie towarzyszył piłkarzom w dniach walki...

Prezydent FIFA Stanley Rous dziękując gospodarzom za przygotowanie losowania podkreślił, że do udziału w tej wielkiej imprezie zgłosiło się 100 spośród 143 członków federacji. Następnie rozpoczęła się najbardziej podniosła i emocjonująca część uroczystości...

Grupa I. 1. Chile, 2. NRF, 3. NRD, 4. Australia.

Grupa II. 5. Hiszpania lub Jugosławia, 6. Brazylia, 7. Zair, 8. Szkocja.

Grupa III. 9. Holandia, 10. Urugwaj, 11. Szwecja, 12. Bułgaria.

Grupa IV. 13. Haiti 14. Włochy, 15. Polska, 16. Argentyna.

Oto terminy meczów Polaki: 15. VI. — Polska — Argentyna (Stuttgart). 19. VI. — Polska Haiti (Monachium). 23. VI. — Polska — Włochy (Stuttgart).

Polska wylosowała raczej trudną grupę — poza Haiti, która jest zresztą całkowicie nieznaną drużyną, zarówno Włochy jak i Argentyna reprezentują najwyższy światowy poziom piłkarski. Dość powiedzieć, iż Włosi dwukrotnie zdobyli mistrzostwo świata, Argentyna natomiast pięćkrotnie grała w finałach MŚ.

Pierwszy mecz grają polscy piłkarze w dniu 15 czerwca w Stuttgarcie z Argentyną. W tym samym dniu Włochy — Haiti. Tak więc już w pierwszym finałowym spotkaniu natrafiliśmy na bardzo trudnego przeciwnika — dobry wynik tego meczu miałby zaświadczyć o jakości polskiej drużyny. Nawiasem mówiąc, włoska opinia publiczna oraz działacze piłkarscy i sami zawodnicy bardzo poważnie traktują polskich piłkarzy, uważając ich za jednych z najlepszych przeciwników z całej historii finałowej szesnastki. „Ktoż kto pokonał Anglię nie może źle grać w piłkę” — tak mówi się we Włoszech. Warto jednak i to powiedzieć, iż w historii polsko-włoskich spotkań piłkarskich nie wygraliśmy ani raz, w ostatnim meczu przegraliśmy z Włochami 1:6.

Ogólnie biorąc, zarówno Włochy jak i Argentyna uważane były, jeszcze przed losowaniem, za potencjalnych kandydatów do mistrzostwa tego tytułu. W naszym kraju uważa się jednak, iż polscy piłkarze nie są absolutnie bez szans w meczach z tymi drużynami i mają pełne możliwości ubiegania się o najwyższe trofeum mistrzostw świata.

O wynikach losowania mówią...

Po zakończeniu losowania piłkarskich mistrzostw świata dziennikarze zwrócili się do wielu naszych zawodników i kibiców z prośbą o ocenę wyników losowania. A oto uzyskane wypowiedzi:

ANTONI SZYMANOWSKI: „Wydaje mi się że nasza grupa jest łatwa. Najgroźniejszym przeciwnikiem będą Włosi. My musimy się skoncentrować na meczu z Argentyną. Z tym zespołem rozegramy najważniejszy pojedynek. Jeżeli idzie o zespół Haiti to doceniając przeciwnika uważam, że nie będzie to drużyna najgroźniejsza. W moim przekonaniu najsłabsza jest grupa trzecia”.

Mgr JERZY STECKI, trener Wisły, Oscar tygodnika „Sportowiec” za rok 1973: „Przed losowaniem życzyłem sobie, aby nasza grupa składała się z przeciwników słabych. My umiemy walczyć z mocniejszymi, brak nam koncentracji podczas spotkań ze słabszymi. Dzisiaj sądzę, że moje przewidywania i marzenia się spełniły. Nawet zespołu Haiti nie należy lekceważyć. Ale decydującym będzie z pewnością pierwszy mecz z Argentyną. Wierzę, iż w zespole nastąpi maksymalna koncentracja, zmobilizujemy wszystkie siły, aby przeskoczyć kolejną przeszkodę. Nie zapomnijmy jednak o wyeliminowaniu Włochów przez zespół Korei. Czyżby sytuacja miała się powtórzyć...”

Mgr ALEKSANDER BARNAŚ, sekretarz Hutnika: I Włochy i Argentyna to przeciwnik trudny. Po sukcesach naszej reprezentacji w ostatnim roku wydaje mi się, że zarówno w Rzymie, jak i w Buenos Aires narekazała na wyniki losowania. Poza tym obydwa zespoły posiadają w swoich składach kilka gwiazd, które są motorem wielu akcji ofensywnych, a także podpora defensywną. Jeśli gwiazdy zblakną, drużyna traci przynajmniej 50 proc. wartości. W sumie losowaliśmy nie najgorzej, a za prawdziwą łamiętkę piłkarską obawiam się, że w grupie trzeciej, gdzie wszystko jest możliwe...”

Mgr ADAM TABOR, członek prezydium ds. piłki nożnej Cracovii: „Wylosowaliśmy dobrze, ale nie bardzo dobrze. Zresztą nie mogło być inaczej. W rozgrywkach finałowych nie ma słabszych. W czwartej grupie znalazły się zespoły, które oprócz umiejętności taktyczno-technicznych posiadały sztukę gry w piłkę nożną rozpoczynając od białoskórki każdego kibica. I dlatego cieszę się, że nie trafiliśmy do grupy pierwszej, gdzie oglądać się będzie miało; ani do grupy trzeciej, gdzie wszystko jest możliwe. Natomiast najtrudniejsza jest bez wątpienia grupa Brazylii...”

STANISŁAW ROZANKOWSKI, prawy łącznik reprezentacji Polski i Cracovii — acywiście w latach międzywojennych: Z zespołów, które prawdopodobnie będą grały w finale występowałem jedynie przeciwko Jugosławii. My nie spotkaliśmy się z nimi w grupie. Nie wylosowaliśmy źle, a zresztą każda czwórka jest silna. Chłopcom naszym żyję o najmniej wystąpieniu w rundzie finałowej.

Tyle dowiedzieliśmy się na gorąco od naszych rozmówców. Teraz rozpocznie się ogólnonarodowa dyskusja piłkarska... co było gadyby... aż do 13 czerwca, kiedy to naprzeciwko siebie staną reprezentacje Brazylii i Zairu. (AR)



Pierwsza porażka hokeistów Unii Oświęcim

Interesujące pojedynki stoczyli hokeiści Cracovii i Unii Oświęcim walczący o punkty w II lidze. W sobotnim meczu Cracovia dała zaskoczyć się gościom w I tercju, którzy po kilku błędach białoczerwonych zdobyli aż 5 bramek. Pomimo wyrównanej gry w pozostałych dwóch tercjach Cracovia ostatecznie uległa Unii 2:6 (0:5, 2:1, 0:0) nie wykorzystując wielu dogodnych sytuacji do zdobycia bramek. Bramki w tym meczu zdobyli: dla Cracovii — Kosturek i Pysz, a dla Unii S. Stryński, 2, oraz Kawka, M. Stryński, Madeksza i Pawłowski po 1.

Miła niespodzianką swym sympatykom sprawiła Cracovia w dniu wczorajszym. Demonstrując zupełnie poprawny hokej hokeiści Cracovii rozpoczęli mecz z dużym impetem i już w 8 min. po strzałach Michny prowadzili 2:0. Przewaga dwóch bramek utrzymała się już do końca meczu, a pozostałe bramki zdobyli: dla Cracovii — Błażowski w 16 i Frask w 60 min.,



O Puchar Świata w narciarstwie alpejskim

Zwycięstwem Szwajcara Rolanda Collombina zakończył się bieg zjazdowy z cyklu eliminacji o Puchar Świata, rozegrany w niedzielę w Garmisch-Partenkirchen. Ustanowił on rekord trasy, uzyskując przeciętną 107 km/godz. Trasa miała 3.140 m długości, przy różnicy wzniesień 820 m.

Narciarski puchar Europy kobiet

W miejscowości Les Contamines (Francja) rozegrany został slalom specjalny kobiet zaliczany do klasyfikacji pucharu Europy. Wyniki: 1. Vivet-Gros (Francja) — 94,63 min., 2. Puig (Hiszpania) — 94,95, 3. Danuser (Szwajcaria) — 95,18.

Po tych zawodach w punktacji pucharu Europy prowadzi Tisot (Włochy) — 42 pkt, przed Puig — 28 i Ihffe (W. Bryt.) — 27 pkt.

czestniczyłem w trzech walnych zebrań sprawozdawczo-wyborczych AZS na krakowskich uczelniach: Uniwersytecie Jagiellońskim, Akademii Wychowania Fizycznego i Wyższej Szkole Pedagogicznej. Coraz gorzej jest ze sportem na Uniwersytecie, studenci tej uczelni w większości przypadków traktują go jako coś koniecznego, ograniczając się do „odwalenia” dwóch obowiązkowych godzin w. Cóż z tego, że UJ otrzymał przed kilką laty piękny kompleks obiektów sportowych, skoro coraz rzadziej jest on odwiedzany przez studentów tej właśnie uczelni. Duży regres dał się zauważyć też w działalności KU AZS na UJ, a ostatnie zebranie nie było prawomocne, gdyż nie przybyła wymagana liczba delegatów. Warto więc, aby zwrócił się do władz uczelni.

Od przyszłej pracy absolwentów AWF i WSP zależeć będzie w głównej mierze poziom w ich szkołach, a w głównej mierze od ich osobistego zaangażowania. Niestety w chwili obecnej na AWF prawie połowa studentów wykazuje bierny stosunek do pracy w KU AZS, która przecież mogłaby być dobrym przygotowaniem do prowadzenia w przyszłości zajęć pozalekcyjnych w szkole. Jak nas zapewnił prezes KU AZS AWF mgr W. Maćka, zamierzają oni podjąć pracę od podstaw, tzn. już wśród studentów I roku szukać przyszłych aktywistów.

Nie zgodziłbym się z ogólnie panującym poglądem, że młodzież nie garnie się obecnie do sportu, szukając innych rozrywek. Jeśli znajdując się zapaleńcy wśród nauczycieli, którzy dla tej młodzieży zorganizują atrakcyjną formę zajęć, z pewnością sale i boiska będą tętniły życiem przez cały rok.

WOJCIECH GORZYCHA

Aschenbach (NRD) wygrał turniej Czterech Skoczni

Reprezentant NRD — Hans Georg Aschenbach został zwycięzcą międzynarodowego turnieju czterech skoczni. Ostatni z konkursów odbył się w sobotę i przyniósł zwycięstwo Innemu skoczkiowi NRD — Bernd Eckstein, a Aschenbach zajął trzecie miejsce. Przedzielili ich Szwajcar Walter Steiner.

Wyniki czwartego konkursu: 1. Eckstein (NRD) — 237,4 — 106 i 98 m, 2. Steiner (Szwajcaria) — 235,7 — 103,5 i 100 m, 3. H. G. Aschenbach (NRD) — 235,0 — 100 i 100,5 m, 4. Kampf (NRD) — 230,0 — 101 i 99,5 m, 5. Glass (NRD) — 227,3 — 100 i 97,5 m, 6. Grette (Norwegia) — 223,7 — 100 i 98,5 m, miejsca Polaków: 30. Tadeusz Pawlusiak — 198,8 — 93,5 i 89 m, 36. Wojciech Fortuna — 193,2 — 95 i 86,5 m, 63. Adam Krzysztofiak — 170,7 — 90 i 78,5 m, 68. Stanisław Bobak — 166,9 — 94 m (z upadkiem).

OSTATECZNA KLASYFIKACJA TURNIEJU

1. H. G. Aschenbach (NRD) — 970,8 pkt, 2. Steiner (Szwajcaria) — 927,6 pkt, 3. Eckstein (NRD) — 910,0 pkt, 4. Schmid (Szwajcaria) — 899,3 pkt, 5. Glass (NRD) — 893,9 pkt, 6. Kampf (NRD) — 893,3 pkt, 11. Pawlusiak (Polska) — 860,8 pkt, 33. Krzysztofiak (Polska) — 802,3 pkt, 53. Fortuna (Polska) — 739,7 pkt.

O ile sytuacja paliwowa pozwoli AP Kraków zorganizuje Rajd Polski

Ubiegłoroczny Rajd Polski wywołał po zakończeniu istną lawinę prasowych komentarzy i rozważań, w przeważającej mierze nader nieprzychylnych wobec organizatora, w czym celowała zwłaszcza prasa warszawska. Jednocześnie — w fachowych pismach zagranicznych ukazało się wiele relacji, nie wolnych często od różnego rodzaju złośliwości, niemniej stwierdzających, iż organizacja rajdu była bardzo sprawna.

Stanowiło to oczywistą sprzeczność wobec zdania krewnych, choć nie zawsze niezależnych w opiniach rodzimych publiczności i działaczy, a także niektórych pseudo-fachowców. Kto miał rację? Nie wdając się w rozważania na temat przypuszczalnych powodów krajowej wrogosci wobec tradycyjnego organizatora Rajdu Polskiego stwierdzić należy, iż sytuacja ulegała ostatnio zmianom. Niezaprzeczalnym czynnikiem, powodującym zmianę atmosfery w automobilowym świecie, stała się wystawiona w Łodzi 27 września ub. r. pismem opinia oficjalnego obserwatora Rajdu z ramienia FIA Joachima Spingera, którego trudno było kiedykolwiek posądzić o entuzjazm wobec naszej imprezy. Opinia to, generalnie rzecz biorąc, zdecydowanie pozytywna. I chyba właśnie ów oficjalny dokument sprawił, iż ochłodli

temperament zacietrzewionych komentatorów a zarazem otrzeźwił niektórych dzielnicy, sprowadzając ich — a realnie — do ziemi. W tej sprawie Automobilklubu Krakowskiego otrzymał z PZGZM ofertę organizacji — wzorem lat ubiegłych — XXXIV Międzynarodowego Rajdu Polski, który zgodnie z kalendarzem sportowym FIA ma się odbyć w dniach 12—14 lipca 1974 r.

Rajd ten ma być eliminacją do Mistrzostw Europy kierowców, eliminacją do Pucharu Pokoju i Przyjaźni oraz eliminacją do Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski. Po długiej, momentami burzliwej dyskusji, Zarząd AP Kraków na ostatnim swym posiedzeniu postanowił podjąć się organizacji Rajdu, kierując się przy podejmowaniu decyzji względami dobra krajowego sportu rajdowego a nie partykularnymi ambicjami.

Miło nam donieść, iż zainteresowanie „GK” sprawami motorowymi nie pozostaje bez echa. W uznaniu zasług na polu popularyzowania szeroko pojętych aspektów krajowej motorystyki Zarząd AP Kraków przyznał Złotą Honorową Odznakę Automobilklubu Krakowskiego redaktorowi naczelnemu „Gazety Krakowskiej” Zbigniewowi Rejguetkemu. (pw)

poifinale pokonała 19-krotną mistrzynię okręgu Ratzko (Hutnik) 3:0, a w finale przegrała z Miodońską (Metal Wegierska Górka) 2:3. Wyniki pozostałych gier finałowych: gra podwójna mężczyzn — Wcisło (Wanda), Madaej (Metal Wegierska Górka) — Petek, Lenda (obaj Hutnik) 3:2, gra podwójna kobiet — Szatko, Miodońska — Stachnik, Nowdzińska (obie Górnik Wieliczka) 3:0, gra mieszana — Ratzko, Lenda — Miodońska, Madaej 3:1. Sędzią głównym mistrzostw był p. F. Klink (W. Gor.)

Krakowskie piłkarki w finale Pucharu Miast

Wczoraj zakończył się trzydniowy półfinałowy turniej piłki ręcznej juniorek o „Puchar Miast”. Pierwsze miejsce i awans do rozgrywek finałowych zdobyła reprezentacja Krakowa — parta na zawodniczkach Cracovii, Wandy i MKS Bochnia. Krakowianki pokonały w sobotę repr. woj. warszawskiego 17:5 (8:3), a w niedzielę wygrały z Rzeszowem 13:9 (4:4). Niewielec bramek dla zespołu krakowskiego zdobyły: w sobotę — Fedorowicz 5 i Węgrzyn 4, a w niedzielę — Siódla 4 i Adamczyk 3.

Nowi mistrzowie okręgu w tenisie stołowym

Przez dwa dni 112 zawodniczek i zawodników walczyło w hali Wandy w indywidualnych mistrzostwach okręgu krakowskiego w tenisie stołowym. Tegoroczne mistrzostwa stały na znacznie wyższym poziomie niż w latach ubiegłych, a tytuł mistrzowski zdołał jedynie obronić Petek z Hutnika w grze pojedynczej, który w finale wygrał ze swoim kolegą klubowym Lendą 3:2.

Prawdziwa rewelacją mistrzostw okazała się 14-letnia Jola Szatko z Wandy, która w

wając tym razem z miejscowym Energetykiem 22:17 (2:10) ● 23-letni student amerykański Dave Wottle, jeden z bohaterów monachijskiej olimpiady, przechodzi na profesjonalizm. 15 lutego dojdzie prawdopodobnie do jego pierwszego występu w „Cyrku ITA”, a wśród rywali znajdują się Jim Ryun (USA) i Kipchoge Keino (Kenia).

● Jenny Turrall, 13-letnia pływaczka australijska, nadal znajduje się w wysmienitej formie. W sobotę ustanowiła w Sydney rekord świata na dyst. 800 m dowolnym w czasie 8:50,1.

Toto-Lotek I LOSOWANIE: 9, 13, 24, 36, 42, 48, dodat. 20. II LOSOWANIE: 17, 33, 38, 39, 40, 47, dodat. 45, banderola 717340.

Lajkonik 18, 31, 33, 25, 13 dodatkowa 23.

Karolinka I losowanie: 8, 18, 19, 22, 27 dodatkowa 48, końcówka banderoli 28071. II losowanie: 7, 34, 49, 29, 27 dodatkowa 13, końcówka banderoli 97479.

Co ze sportem na krakowskich wyższych uczelniach?

Podjęta w tym roku uchwała o integracji sportu szkolnego i akademickiego miała głównie za cel objęcie jednolitym programem wychowania fizycznego młodego człowieka, począwszy od rozpoczęcia przez niego nauki w szkole podstawowej, a skończywszy na ukończeniu przez studenta na wyższej uczelni. Należało to automatycznie zwiększone obowiązki nauczycieli w w wszystkich typach szkół, jak i na nowo powstałe szkolne kluby sportowe (w miejsce Szkolnych Kół Sportowych), oraz kluby uczelniane AZS.

Jak więc jest faktycznie z tym sportem w krakowskich szkołach i uczelniach? Od kilku lat na łamach niemalże wszystkich pism i gazet codziennych podnosi się alarm, że jest źle, że młodzież ma wady postawy, nie umie pływać itp. I na tym właściwie się kończy. W okresie od

Awans w zasięgu „biało-czerwonych”

„Nie jest źle, choć mogło być lepiej” — to stwierdzenie najogólniej określa treść pierwszych komentarzy o wynikach losowania dla polskiej drużyny. Los przydzielili Polakom dwie drużyny bardzo silne, o ustalonym marce i wysokim umiejętnościach — Włochy i Argentynę, oraz jedną niewątpliwie słabszą — Haiti. Ogólnym faktem jest to, że w tym meczu, w którym grupa IV są Włochy — zespół demonstrujący ostatnio bardzo wysoką formę i

zgodnie uznawany — obok NRF i Brazylii — za jednego z trzech głównych pretendentów do tytułu mistrzostwa, Argentyna, choć nigdy nie była mistrzem świata, uważana jest za drugą po Brazylii zespół Ameryki Południowej. Znakomicie wysoki indywidualnie nie zawsze poparte umiejętnością gry zespołowej sprawia, że piłkarze tego kraju znani są jako drużyna zdolna do największych niespodzianek.

— Mam nadzieję, że inicjatywa ta spotka się z poparciem wszystkich sympatyków klubu. — Na pewno. Jestem o tym przekonany. Na ostatnim Walnym Zgromadzeniu podjęliśmy uchwałę dotyczącą członków wspierających. Chodzi nam o pozyskanie nowych, ofiarnych działaczy i sympatyków, bo bez tego grona nie może egzystować żadne stowarzyszenie sportowe na świecie. Istotnym dla wszystkich zawodników faktem staje się zorganizowanie doping. Wydaje mi się, że pełny stadion na kilku jesiennych meczach piłkarskich jednostki ligowej oraz tłumy podczas spotkań koszykarskich czy siatkarskich wystawiają jak najlepsze świadectwo sympatykom Białej Gwiazdy.

— Jakże są zamierzenia klubu w 1974 roku? — Celem nadrzędnym jest kontynuowanie pracy wychowawczej i omdładzanie — w koniecznych wypadkach — zespołów wszystkich dyscyplin sportowych. Rok obecny jest półmetkiem w drodze do Montrealu. Będziemy się więc starać zapewnić szerokiej czelowiek odpowiedzialności treninowej, konsultować się z trenerami kadry narodowej, z Polskim Komitetem Olimpijskim. Dotychczas to będzie w szczególności koszykarce i koszykarki, siatkarki, gimnastyk, lekkoatletyk, judoków itd. Plan pracy Sekcji Piłki Nożnej ustalimy docelowo pod kątem Mistrzostw Świata w Monachium...

FIFA przeciwko idealom sportu

W sobotę 5 bm. na posiedzeniu we Frankfurcie n/Meinem, komitet organizacyjny piłkarskich mistrzostw świata podjął decyzję, odrzucając możliwość rozegrania rewanżowego spotkania eliminacyjnego Chile — ZSRR na neutralnym boisku. Po posiedzeniu komitetu przewodniczący federacji piłki nożnej ZSRR Borys Pledosow oświadczył dziennikarzom, że odrzucenie przez FIFA wniosku radzieckiego, domagającego się spotkania na neutralnym boisku, jest naruszeniem nie tylko wszelkich zasad sportowych, ale również moralnych.

Mecz Hiszpania — Goglewacja 13 lutego

Podczas spotkania przewodniczącego komitetu organizacyjnego mistrzostw świata Hermann Neubergera z prezesami piłkarskich związków Hiszpanii i Jugosławii ustalono, że decydujący o awansie do finałów MŚ mecz Hiszpania — Jugosławia odbędzie się 13 lutego 1974 r. Rozegrany on zostanie we Frankfurcie n/Meinem.

Protest radzieckiej federacji piłkarskiej

W październiku 1973 r. federacja piłkarska ZSRR zwróciła się do międzynarodowej federacji piłkarskiej z postulatem przeprowadzenia drugiego meczu eliminacyjnego mistrzostw świata ZSRR — Chile na neutralnym terenie. Postulat ten był zgodny z punktem 5 części 6 regulaminu piłkarskich mistrzostw świata FIFA w 1974 r. Faszystowski przewrót w Chile, obalenie praworządnej władzy jednocyjności, stosowanie krwawego terroru i represji, pogwałcenie gwarancji konstytucyjnych, kampania prowokacyjna przeciw krajom socjalistycznym i siłom demokratycznym, fakty bezprawia i naruszenia godności osobistej stowarzyszenia wobec obywateli radzieckich znajdujących się w Chile, zamiana wlotu stadionów w obozy koncentracyjne — wszystko to stworzyło nadzwyczajne okoliczności, które zobowiązywały FIFA do podjęcia decyzji, zgodnej z umiarkowaniem radzieckiej federacji ZSRR oraz regulaminem mistrzostw.



Udany rok sportowców GTS Wisła

(O perspektywach na najbliższy okres rozmowa z prezesem klubu pik. STANISŁAWEM WALACHEM red. W. Tatarczuch)

Między 1973 rok sportowcy najsilniejszego krakowskiego klubu — GTS „Wisła” mogą zaliczyć do szczególnie udanych. Zarówno w kraju, jak i poza jego granicami odnieśli cenne sukcesy. M. in. 50-ciu z nich przywróciło reprezentacyjną koszykarkę z Białym Orłem na pierwszy plan. Dlatego też postanowiliśmy o minionych 12 miesiącach i o zamierzeniach na najbliższą przyszłość porozmawiać z prezesem wisłaków — tow. pik. STANISŁAWEM WALACHEM.

— Które z osiągnięć Białej Gwiazdy przez uważa za najcenniejsze w ubiegłym roku? — Dla mnie najbardziej cenne i radosne było zajęcie drugiego miejsca w klubowej punktacji III Spartakiady. Sportowcy „Wisły” walczyli przyczynili się do zdobycia przez reprezentację regionu krakowskiego wysokiej lokaty w tej Spartakiadzie. Zawsze zresztą starając się godnie reprezentować nasze miasto i gwaryjskie barwy.

zaufała wśród rodziców — wolą oni oddać swe dziecko w pewne ręce naszych działaczy, trenerów i pedagogów, wiedząc, że lokata tego „kapitału” przyniesie same zyski. — Jakże więc są metody pracy wychowawczej i gdzie tkwią niewykorzystane rezerwy naszego sportu? — W połowie tego roku odbyła się w naszym klubie narada połączonych organizacji partyjnych „Wisły” i redakcji katowickiego „Sportu” poświęconą właśnie tym problemom. Pytano się nas o wzorce i propono o ich zaprezentowanie. Byliśmy mile zaskoczeni, że nasza działalność wzięto pod „medera szkielek i oko”. A system ten banalnie prosty — przynajmniej w moim przekonaniu. Dewiza pierwsza — każ-

dy musi zdobywać wykształcenie i zawód stosowny do pozycji reprezentowanej w drużynie klubowej, stosownie do wieku i posiadanych umiejętności — przysposobieni psychicznie. Już śmiejąc się z nas, że chcemy mieć drużynę „naukowców”. Al z doświadczenia, wiemy że nie tak nie przywiązuje młodego człowieka do barw klubowych jak opieka nad nim. Stąd wynika dewiza druga — świadczono pomoce (na linii klub — zawodnik) to nie brzęcząca, często deprawująca moneta, ale korepetycje, dożywianie itp. I to jest klucz do naszych sukcesów sportowych. — W ostatnim czasie wiele się mówiło o inwestycjach klubowych? Tymczasem sport zrobił ogromny skok naprzód, a my pozostaliśmy przy tym co mieliśmy, jest to o wiele za mało jak na nasze aktualne potrzeby. Treninigi wielu sekcji odbywają się poza tymi obiektami i jeśli komuś mówimy o problemie braku sali uśmiecha się z powątpiewaniem. Dlatego też będziemy w najbliższym czasie budować dużą halę o przeznaczeniu typowo treningowym. Rok 1973 to uprządkowanie spraw dokumentacyjnych i zabezpieczenie frontu robót. Wiosną ruszymy z pracami pełną parą.